

**Protokół nr LII/13
z LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 28 listopada 2013 r.
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4**

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Porządek obrad.
6. Taryfy dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na okres od 1.01.2014 r. do 31.12.2014 r. (uchwała).
7. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla południowo-zachodnich terenów wsi Czapury (uchwała).
8. Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek o nr ewid. 42/3, 3257 obręb Mosina (zmiana uchwały).
9. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 30 października do 28 listopada 2013 r.
10. Zapytania i wnioski radnych.
11. Zmiana Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2013 – 2019 (uchwała).
12. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2013 (uchwała).
13. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2014” (uchwała).
14. „Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2014” (uchwała).
15. Wieloletni program gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Mosina (uchwała).
16. Nadanie nazwy:
 - a) „Śródpolna” drodze w Borkowicach (uchwała),
 - b) „Wąwóz” drodze wewnętrznej w Daszewicach (uchwała),
 - c) „Orzechowa” drodze w Krosinku (uchwała).
17. Nadanie Szkole Podstawowej w Daszewicach imienia Kawalerów Orderu Uśmiechu (uchwała).
18. Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2012/2013, w tym o wynikach sprawdzianu po klasie szóstej szkoły podstawowej i egzaminu po klasie trzeciej gimnazjum.
19. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
20. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

1. Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godz. 15.05 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Waldemar Waligórski. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych Rady Miejskiej w Mosinie, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

2. Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że w LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 13 radnych (stanowi to 61,9 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej). Rada Miejska może podejmować wszelkiego rodzaju uchwały, rozstrzygnięcia. Nieobecny był radny Ryszard Rybicki ze względu na stan zdrowia i radny Antoni Karliński ze względu na wyjazd do sanatorium.

Lista obecności radnych *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również *jest załącznikiem niniejszego protokołu.*

3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej weszła radna Wiesława Mania.

W związku z tym, że wyżej wymieniona radna wyraziła zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych propozycji, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnej Wiesławy Mani. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie, czyli 13 głosami „za”, wybrała wyżej wymienioną radną w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej wszedł radny Waldemar Wiązek.

W związku z tym, że wyżej wymieniony radny wyraził zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych propozycji, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Waldemara Wiązka. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie – 13 głosami „za”, wybrała wyżej wymienionego radnego w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawowała radna Aleksandra Miedziarek-Rogał.

Radna Aleksandra Miedziarek-Rogał wyraziła zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili innych propozycji, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie kandydaturę radnej Aleksandry Miedziarek-Rogał na nadzorującą sporządzenie protokołu z LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie, czyli 13 głosami „za”, wybrała radną Aleksandrę Miedziarek-Rogał na nadzorującą sporządzenie protokołu z LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

5. Porządek obrad.

Proponowany porządek LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony oraz niezbędne materiały jej dotyczące, radni Rady Miejskiej w Mosinie otrzymali wraz z zaproszeniami na nią i w wyznaczonym dniu jej odbycia.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poinformował, że po ustaleniu proponowanego porządku obrad i przekazaniu go wraz z materiałami radnym, wpłynęły jeszcze 3 projekty uchwał z prośbą o wprowadzenie do porządku dzisiejszej sesji. Pierwszy z nich, to projekt uchwały w sprawie planu pracy Komisji Rewizyjnej. W związku z tym zaproponował, aby wprowadzić jako dodatkowy punkt 19 – plan pracy Komisji Rewizyjnej. Drugi, to projekt w sprawie przyjęcia rocznego programu współpracy z organizacjami pożytku publicznego, przy czym proponowałyby wprowadzić to jako punkt 20. Trzeci – projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie określenia warunków i trybu finansowania rozwoju sportu

na terenie gminy Mosina: jako punkt 21, tym samym punkt 19 i 20 uzyskiwałyby numerację 22 i 23.

Radna Małgorzata Kaptur złożyła wniosek o zdjęcie z porządku obrad punktu 7 dotyczącego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo-zachodnich terenów wsi Czapury. Uzasadnienie jest takie, że w rozstrzygnięciu uwag powtarza się pięciokrotnie stwierdzenie, iż ul. Promowa na odcinku degradowanym do ścieżki pieszo-rowerowej nigdy nie była drogą publiczną, a jest to twierdzenie nieudokumentowane przez burmistrza. Uważa ona, że w tak ważnej kwestii należałoby wrócić do dokumentów źródłowych, przedstawić je „Radzie”, żeby nie miała co do tego stwierdzenia wątpliwości. Ul. Promowa składa się z dwóch działek, granica między nimi przebiega nie „w tym momencie”, gdzie ma się zacząć ścieżka, tylko koło szkoły. Tak więc „mamy” taką sytuację, że część drogi, część działki geodezyjnej stałaby się ścieżką, część zostałaby drogą, czyli jest „tutaj” wiele wątpliwości i ona bardzo prosi, żeby nad tym planem podejmować uchwałę w terminie późniejszym, kiedy wątpliwości zostaną wyjaśnione.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, iż zarówno projektanci tego planu, jak i burmistrz nie mają wątpliwości, a organem, który to rozstrzyga jest „wojewoda”. Jak każda uchwała, również ta uchwała będzie przekazana „wojewodzie” i „zdajmy się” na jego osąd.

Radny Łukasz Kasprowicz zaproponował, aby zdjąć „ten punkt” z porządku obrad.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wniosek radnej Małgorzaty Kaptur, aby z porządku obrad w dniu dzisiejszym zdjąć punkt 7 dotyczący miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo-zachodnich terenów wsi Czapury.

W jego wyniku, Rada Miejska odrzuciła go 8 głosami „przeciw”, przy 5 głosach „za”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wniosek o wprowadzenie do porządku obrad dodatkowych trzech projektów uchwał, które on „państwu” przedstawił, zgodnie z numeracją, która będzie obowiązywać „po wprowadzeniu tych projektów uchwał”. W jego wyniku oświadczył, iż „Rada jednogłośnie przyjęła plan pracy na dzień dzisiejszy”. W ten sposób został ustalony porządek LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Porządek obrad.
6. Taryfy dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na okres od 1.01.2014 r. do 31.12.2014 r. (uchwała).
7. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla południowo-zachodnich terenów wsi Czapury (uchwała).
8. Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek o nr ewid. 42/3, 3257 obręb Mosina (zmiana uchwały).
9. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 30 października do 28 listopada 2013 r.
10. Zapytania i wnioski radnych.
11. Zmiana Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2013 – 2019 (uchwała).
12. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2013 (uchwała).
13. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2014” (uchwała).
14. „Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2014” (uchwała).

15. Wieloletni program gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Mosina (uchwała).
16. Nadanie nazwy:
 - a) „Śródpolna” drodze w Borkowicach (uchwała),
 - b) „Wąwóz” drodze wewnętrznej w Daszewicach (uchwała),
 - c) „Orzechowa” drodze w Krosinku (uchwała).
17. Nadanie Szkole Podstawowej w Daszewicach imienia Kawalerów Orderu Uśmiechu (uchwała).
18. Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2012/2013, w tym o wynikach sprawdzianu po klasie szóstej szkoły podstawowej i egzaminu po klasie trzeciej gimnazjum.
19. Projekt uchwały w sprawie planu pracy Komisji Rewizyjnej na 2014 rok.
20. Projekt uchwały w sprawie przyjęcia Roczego programu współpracy na rok 2014.
21. Projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie określenia warunków i trybu finansowania rozwoju sportu na terenie gminy Mosina.
22. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
23. Zakończenie sesji.

6. Taryfy dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na okres od 1.01.2014 r. do 31.12.2014 r. (uchwała).

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na okres od 1.01.2014 r. do 31.12.2014 r.

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania poinformowała, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie zatwierdzenia taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na okres od 1.01.2014 r. do 31.12.2014 r.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na okres od 1.01.2014 r. do 31.12.2014 r. W jego wyniku, że Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/354/13 w powyższej sprawie jednogłośnie – 13 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

7. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla południowo-zachodnich terenów wsi Czapury (uchwała).

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski powiadomił, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek poinformował, że „komisja” na swoim posiedzeniu pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały „w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo – zachodniej części terenu wsi Czapury”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że bardzo zmartwiło ją stwierdzenie zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka, że „wojewoda rozstrzygnie”. „Rada” w tym układzie jest zupełnie zbędna. Jeżeli „mamy podchodzić” do sprawy tak, że burmistrz decyduje, sprawdza „wojewoda”, a „Rada” jest i tak tylko „kwiatkiem przy kożuchu”, to brzmiałoby to bardzo smutnie i oznaczało, iż „Rada” nie jest w stanie wypełniać swoich ustawowych zadań. Jej wątpliwości budzą następujące sprawy: w dwóch decyzjach o warunkach zabudowy burmistrz pisząc do mieszkańca, którego nieruchomość jest położona przy ul. Promowej w odcinku, który ma stać się ścieżką, nie kwestionował, potwierdzał publiczny charakter tej drogi.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski przeprosił.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, iż ona mówi.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się o wyjaśnienie, czy „pani” wie, co on chce powiedzieć. Radni „otrzymali te materiały w teczkach”, mogli się zapoznać. „Pani powtarza to, co otrzymaliśmy.”

Radna Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, iż „pan” nie może wiedzieć, co ona powie w następnym zdaniu.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, iż „pani” też nie może wiedzieć.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, dlaczego „pan” przerywa.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski przeprosił i zapytał, czy „pan radny” ma coś do powiedzenia.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie, dlaczego „pan” przerywa.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał, czy „pan” coś do powiedzenia.

Radny Łukasz Kasprowicz wyraził przekonanie, iż słyszał „pan”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że on się pyta, czy „pan” ma coś do powiedzenia.

Radny Łukasz Kasprowicz wyraził przekonanie, iż słyszał „pan”, co on powiedział.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, iż jeżeli ona...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, iż nie słyszał, chciałby usłyszeć, „żeby wszyscy usłyszeli”.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził: „to niech pan sobie umyje uszy”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, iż nie będzie sobie niczego mył. Jeżeli „pan” chce coś powiedzieć, to prosi on, aby się zgłosić.

Radna Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że mówi na temat. Jeżeli „pan” jej odbierze głos...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, iż on nie mówił, że „pani” mówi nie na temat...

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił się o wyjaśnienie: „to po co pan przerywa”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapytał, czy ma „pan” coś do powiedzenia.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, iż zupełnie nie rozumie tego, co „pan” zrobił w tej chwili.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, iż „pani” nie musi tego rozumieć. Prosi on, aby kontynuować.

Radna Małgorzata Kaptur powiadomiła, iż w takim razie wraca do stwierdzenia, na którym „pan” jej przerwał. Zwróciła przy tym uwagę, że burmistrz dwukrotnie w dokumencie stwierdził, iż jest „to” droga publiczna, tylko kwestionował jej szerokość. Takie samo stwierdzenie jest w decyzji SKO, że droga na całej długości jest drogą publiczną. Droga przebiega „w tym miejscu” od stu lat. „Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę”, że droga ta

składa się z dwóch działek. Jedna: dłuższa część zaczyna się od Wiórka i kończy się przy „szkole”, a druga: krótsza, zaczyna się przy „szkole” i wychodzi na ul. Poznańską w stronę Poznania. Jej nie przekonuje stwierdzenie, że część, którą akurat „zamieniamy” na ścieżkę pieszo-rowerową, zawsze była drogą niepubliczną, bo w ten sam sposób część drogi, którą „pozostawiamy” jako publiczną, to budzi jej poważne wątpliwości. Poza tym, jeżeli droga jest publiczna, a zmienia się jej kategorię, to w oparciu o ustawę o drogach publicznych, nie może tego zrobić decyzją Burmistrz, czy planista, tylko w taki sam sposób, jak została droga podniesiona do tej kategorii, w taki sposób może być ta kategoria obniżona. Ponieważ ul. Promowa w Wiórku jest drogą publiczną na podstawie uchwały z „86 roku” Wojewódzkiej Rady Narodowej, a obecna ustawa o drogach publicznych stanowi, że o kategorii dróg decyduje „Rada”, to zmiana kategorii bez „istotnej”, nic jej nie wiadomo, „żebyśmy my, jako Rada, podjęli taką uchwałę”, która zmienia kategorię tej drogi. Jeszcze dodatkowo „siódmy artykuł tejże ustawy mówi”, że zaliczenie do kategorii dróg gminnych następuje w drodze uchwały rady Gminy, po zasięgnięciu opinii właściwego zarządu powiatu, czyli zarządu dróg publicznych. Jest jeszcze kolejna konsekwencja wynikająca z tej ustawy, że jeżeli drogę jakąś, chce się obniżyć jej kategorię, to nie można podjąć takiej uchwały później, niż do końca trzeciego kwartału danego roku, jeżeli ta decyzja ma skutkować od stycznia następnego, czyli „my nie mamy takiej uchwały”. „Nikt z państwa takiego dokumentu nie podejmował” i nikt z „państwa”, jak ona sądzi, „takiego dokumentu” nie widział. Natomiast „mamy kilkakrotnie powtórzone” w rozstrzygnięciu uwag mieszkańców, że odrzuca się te uwagi właśnie z tego powodu, iż droga nigdy nie była drogą publiczną. Zapytała też, jak to się może pomieścić w głowie, że ten sam burmistrz w jednym piśmie pisze, iż droga jest publiczna, a w następnym, innym piśmie i w dokumencie, jakim jest projekt uchwały, nagle jest stwierdzenie – droga „na tym odcinku” nigdy nie była drogą publiczną. Z uwagi na „to”, ona naprawdę „państwa” bardzo prosi, jeżeli „my mamy, jako Rada, zachować powagę” i jakąś elementarną staranność, „żebyśmy podchodzili” do materiału, który „nam” się przedstawia, konkretnie, rzeczowo i nie zadawali się takimi wyjaśnieniami, że „coś rozstrzygnie wojewoda”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się do Zastępcy Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michaliny Szeligi, aby przeszła do uwag.

Zastępca kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała o złożeniu w toku procedury planistycznej uwag. Następnie przystąpiła do przedstawienia poszczególnych uwag.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła się o wyjaśnienie, dlaczego – mimo, że „mamy taki zwyczaj, jesteśmy do tego przyzwyczajeni”, że w tak ważnej kwestii, jak rozstrzygnięcie uwag, „zawsze mieliśmy obraz i mogliśmy po prostu”, nie wszyscy znają Czapury, a otrzymany plan nie jest aż tak szczegółowy, także trudno będzie mieć pewność, iż „wszyscy myślimy akurat o tym samym po tylko opisie słownym”. Czy ona mogłaby uzyskać od „pana przewodniczącego” odpowiedź na pytanie, dlaczego dzisiaj nie zostały zapewnione „nam” odpowiednie warunki techniczne.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, iż jemu nie wiadomo, czy nie zostały zapewnione warunki techniczne. Jeżeli „pani” uważa, że „pani” nie zostały zapewnione, to on nie wie. Jemu zostały zapewnione, ma on mapę przed sobą, z której czyta.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, iż oprócz tego, że „mamy” mapki, zawsze „mieliśmy objaśniane”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, iż szacowane było, że projektanci mają być o 16.00. Jest rzutnik i „byli przygotowani”. „To się przyspieszyło” i stąd jest to nieporozumienie, „bo tak byłby rzutnik i wszystko”. Także tylko z tego względu, bo o 16.00 będą projektanci i będzie możliwość „rzucenia obrazu na ekran i wszystko będziecie państwo widzieli”.

Radna Małgorzata Kaptur złożyła wniosek o ogłoszenie przerwy, do czasu kiedy będą zapewnione odpowiednie warunki techniczne.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że jest przeciwny przerwie. Złożył przy tym wniosek, aby do czasu przybycia „państwa projektantów” zawiesić procedowanie punktu 7 i przejść do punktu 8. Następnie zapytał, czy jest zgoda „państwa radnych, żeby nie tracić czasu, bo tak będziemy pół godziny siedzieć” i podziękował.

W trakcie tej dyskusji, na Salę Reprezentacyjną przybyła radna Maria Krause, a następnie radna Małgorzata Twardowska, tak więc odtąd w dalszym ciągu LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 15 radnych.

8. Przystąpienie do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek o nr ewid. 42/3, 3257 obręb Mosina (zmiana uchwały).

Przewodnicząca Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Maria Krause poinformowała, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały zmieniającej uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek o nr ewid. 42/3, 3257, obręb Mosina.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie pozytywnie zaopiniowała przedmiotowy projekt uchwały.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały zmieniającej uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek o nr ewid. 42/3, 3257, obręb Mosina.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały zmieniającej uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek o nr ewid. 42/3, 3257, obręb Mosina.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/356/13 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 15 głosami „za” (radna Barbara Czaińska, radny Jerzy Falbierski, radna Małgorzata Kaptur, radny Łukasz Kasprowicz, radny Kordian Kleiber, radna Maria Krause, radna Wiesława Mania, radna Aleksandra Miedziarek-Rogał, radny Marian Osuch, radny Jacek Szeszuła, radna Małgorzata Twardowska, radny Waldemar Waligórski, radny Waldemar Wiązek, radny Piotr Wilanowski i radny Tomasz Żak).

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały zmieniającej uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działek o numerach ewid. 42/3, 3257, obręb Mosina, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

9. Sprawozdanie Burmistrza Gminy Mosina z działalności od 30 października do 28 listopada 2013 r.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała o odbytych, ważnych spotkaniach: z dyrekcją AQUANET-u, gdzie „rozmawialiśmy” na temat taryf za wodę i ścieki, remontu ul. Sowinieckiej, gdzie „zmierzamy” do trójstronnego porozumienia pomiędzy AQUANET-em, „powiatem” a „nami”, o planach budowy kanalizacji sanitarnej na terenie Gminy, o najpilniejszych zadaniach oraz o problemie hydrantów, zmierzając do ograniczenia ich ilości i niepłacenia za hydranty, które „udowodnimy”, że są nieczynne. „Odbyliśmy” również spotkanie z Dyrektorem Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich na temat koncepcji decyzji, jakie zostały podjęte, dotyczących koncepcji modernizacji drogi 430 oraz budowy obwodnicy, czyli cały układ komunikacyjny jakby ponadgminny.

„Rozmawialiśmy” też z „panem marszałkiem” Wojciechem Jankowiakiem na temat sfinansowania, na podstawie gotowej koncepcji, budowy obwodnicy, na temat sfinansowania projektu teź budowy obwodnicy, bo sam projekt kształtuje się szacunkowo, na około milion złotych – ten projekt „naszej” obwodnicy może kosztować właśnie taką kwotę. Odbyło się spotkanie z Dyrektorem WPN-u, gdzie „rozmawialiśmy” w sprawie eksmisji lokatorów z lokali pracowniczych, bo wielu z nich miało orzeczenie „sądu”, gdzie określa się Gminę do zobowiązania dla zapewnienia lokali socjalnych. „Rozmawialiśmy” także na temat dostosowania ścieżek turystycznych do wykorzystania ich na trasy nart biegowych, aby była taka możliwość. Też ważne było spotkanie z „zarządem transportu miejskiego”, gdzie omawiane były warunki przystąpienia, jakie powinny gminy zapewnić, do zintegrowanego biletu komunikacyjnego. W spotkaniu uczestniczyli wójtowie, burmistrzowie, prowadził je prezydent Grobelny, którzy są zainteresowani tym zintegrowanym biletem komunikacyjnym. Było też ważne spotkanie uczniów mosińskich szkół z przedstawicielami związku literatów, również „uczestniczyliśmy”, konkretnie zastępca burmistrza Waldemar Krzyżanowski, w spotkaniu, gdzie przedstawiciele „związku miast polskich”, różnych innych instytucji, mówili o możliwości skorzystania z funduszy norweskich. Kolejne spotkanie dotyczyło organizacji spółdzielni socjalnych na terenie Mosiny. „Wiecie państwo, że zabiegamy”, aby taka spółdzielnia powstała i tu są zintegrowane działania „naszego” GCI, klubu integracji społecznej, powiatowego urzędu pracy, „urzędu”, OPS-u. „Pracujemy” nad tym, na pierwsze spotkanie przyszło 80 osób, jak okazało się, że wiąże się to z podjęciem działania prowadzonego w stronę osiągnięcia kwalifikacji, to już było zainteresowanie nieco mniejsze, ale „mamy” nadzieję, iż będzie taka grupa, która będzie chciała pracować w tej spółdzielni socjalnej. „Myślimy” przede wszystkim o pracach na mieniu komunalnym, przede wszystkim miałyby to dotyczyć utrzymania porządku na terenie Gminy. „Odbyliśmy” również 2 spotkania robocze, w którym uczestniczyli także przedstawiciele „Rady”, ma ona na myśli ten zespół roboczy, który pracuje nad zmianą rozporządzenia dotyczącego ochrony stref ujęcia wody dla miasta Poznania. Powiadomiła też, że powstał na terenie „urzędu” roboczy zespół do spraw odwodnienia obszaru Nowego Krosna, gdyż problem jest bardzo złożony, wielowątkowy. AQUANET odmówił konkretnego uzgodnienia i w tej chwili ten zespół roboczy rozmawia z instytucjami, które mogą mieć na to wpływ i wszystko „idzie” w dobrym kierunku, ale niestety wymaga to czasu. Również ciekawe było spotkanie z przedsiębiorcami branży turystycznej, „rozmawialiśmy” o wspólnej promocji. Następnie podziękowała wszystkim za udział w dniu niepodległości, tym, którzy brali w obchodach na terenie „naszej Gminy” udział, za złożenie kwiatów w mauzoleum Edwarda Raczyńskiego, na grobach pomordowanych, na grobach „katyńczyków” i „kończyliśmy obchody naszego dnia niepodległości” po mszy uroczystym koncertem na terenie MOK-u. Poinformowała także, że na terenie „naszej” gminy dzień przed dniem niepodległości odbyła się msza za Ojczyznę, konkretnie z inicjatywy sołtysa w Czapurach. Miało też miejsce uroczyste wręczenie nagród, osobno dyrektorom szkół, później nauczycielom i uczniom stypendystom – odbyło się to na terenie MOK-u, „w takiej dobrej atmosferze”, dziękuje ona również tym radnym za udział, którzy przybyli. Odbyło się także uroczyste przekazanie samochodu bojowego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowinkach. Nowy samochód bojowy został przekazany przez „marszałka” wszystkim, którzy się o niego starali i gdzie „marszałek”, przy pomocy Gminy, ocenił, że właśnie tam powinien być przydzielony. Na pewno interesują „państwa” warunki, jakie „musieliśmy” spełnić. Dotacja z budżetu Gminy wynosiła 33.750,00 zł, aby kupić ten samochód, natomiast środki z Województwa Wielkopolskiego były wielkości 101.250,00 zł: „my musieliśmy” to dofinansować w wysokości 25 % wartości tego sprzętu. Najtańsza oferta, bo wiadomo, że w warunkach przetargu samochody były wybierane i kupowane, okazała się nieco droższa niż przewidziane były środki na to przeznaczone, iż „musimy” jeszcze dopłacić „2.500”, żeby w pełni ten samochód mógł być własnością

„naszej Gminy”. Odbyło się też otwarcie stadionu lekkoatletycznego przy Liceum Ogólnokształcącym w Puszczykowie, został on zrealizowany przez „władze starostwa”. „Wiecie”, że ta jednostka szkolna należy do „starostwa”, „uczestniczyliśmy” w otwarciu tego stadionu, myśli ona, że współpraca „naszego” OSiR-u również zaistnieje, bo ta baza jest dosyć interesująca na tym polu. „Uczestniczyliśmy” również w uroczystym zakończeniu roku pszczelarskiego, które zaczęło się na terenie Komornik, dalej uroczystości były w Puszczykowie. Powiadomiła także, że na terenie „gminy” było również wiele spotkań seniorów z okazji Dnia Seniora, „uczestniczyliśmy” również w Dniu Pracownika Socjalnego. Poinformowała również, że otwarty został po remoncie ten zabytkowy pawilon na terenie szpitala w Ludwikowie, zostało tam „przerobionych remontowo” około 10.000.000,00 zł, jest rzeczywiście pawilon bardzo ciekawie przerobiony, są doskonałe warunki dla chorych, uzyskał też ten nowy pawilon wyposażenie i przez to zwiększył swoją ofertę, z której będą korzystać „nasi” mieszkańcy, oby jak najrzadziej. „Podpisaliśmy” porozumienie, jedno z „zakładem doskonalenia zawodowego” w celu organizacji różnych szkoleń doskonalących, podnoszących kwalifikacje. Są to darmowe szkolenia, w których będą uczestniczyć „nasi” mieszkańcy i przez to będą mieli bardziej interesującą ofertę własną na tym trudnym rynku pracy. Powiadomiła też, że uczestniczyła, o czym pewnie „państwo z teleskopu się dowiedzieliście”, w uroczystym podpisaniu umowy partnerstwa, porozumienia, które podpisało stowarzyszenie Metropolia Poznań z partnerami, jakimi są władze wojewódzkie, Polskie Linie Kolejowe, partnerami jest Miasto Poznań, Powiat Poznański, gminy Powiatu Poznańskiego, też poszerzone jakby o gminy graniczące z powiatem poznańskim, a zainteresowane wspólną, regionalną komunikacją. Porozumienie dotyczy projektu Master Plan dla Poznańskiej Kolei Metropolitarnej, uczestniczyły w tym podpisaniu porozumienia 32 podmioty, między innymi „my” i taki też interesujący akcent, że do tego porozumienia, umowy, zaproszony był również czynnik społeczny w postaci stowarzyszenia „My Poznaniacy”. „Pamiętacie” zapewne „państwo”, że jest to stowarzyszenie, z którym właśnie prezydent Grobelny szedł na wybory, jakby stowarzyszenie było jego zapleczem społeczno-politycznym. „Zawarliśmy” umowę na budowę boiska sportowego na terenie gminy Mosina, konkretnie wsi Krajkowo. Jest zawarta umowa, będzie tam budowane w okolicy świetlicy boisko sportowe. Druga umowa „mówi” o zawarciu również, określeniu warunków na budowę boiska w Czapurach przy szkole podstawowej. Jest to jedyne boisko, które tam powstaje, jest to trawiaste w tej chwili, będzie ze sztuczną nawierzchnią, jest ono na terenie szkoły podstawowej, na terenie „tego starego boiska”. „Unieważniliśmy” przetarg dotyczący pielęgnacji i utrzymania zieleni na terenie miasta oraz zakupu nasadzeń drzew i krzewów, ponieważ oferta przekroczyła przeznaczone środki na ten cel. „Zawarliśmy” również umowę na budowę 232 m chodnika w Czapurach, jest to drugi etap budowy ul. Promowej, kontynuacja tego chodnika. Poinformowała także, że „zawarliśmy” umowę dotyczącą ubezpieczenia majątku, interesu majątkowego Gminy Mosina, zawarcie umowy ma ona napisane, iż „jesteśmy w trakcie przygotowywania”, taką informację dostała: zawieranie umowy, przeprosza ona: „analizujemy dokumenty”, umowa jeszcze nie jest zawarta, „jesteśmy” trakcie zawierania umowy. Została również zawarta umowa na zorganizowanie i administrowanie strefą płatnego parkowania w miejscowości Mosina. „Wiecie państwo”, że ten okres, na jaki „mieliśmy” podpisaną umowę, „wygaś”, był przetarg i już nastąpiło wybranie operatora i dzisiaj podpisywała ona tę umowę. „Ogłosiliśmy” też przetarg na rozbudowę – bardzo ważne zadanie, bardzo finansochłonne – budynku „szkoły podstawowej w Krośnie”, budynku numer 2, pierwszy etap – budynek szkoły. Są to już rozpoczęte działania w celu rozbudowy tegoż budynku, „wiecie państwo, że przeznaczaliśmy na ten cel”, jak dobrze ona pamięta, w budżecie „2 miliony” na rozbudowę tej szkoły. „Przygotowujemy” przetarg dotyczący projektu studiu uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego i „oceniaamy” również oferty na dostarczanie oleju

opałowego do placówek oświatowych. Ponadto „przygotowujemy” przetarg na świadczenie usług operatów szacunkowych i opinii dla potrzeb Gminy, gdyż „wicie państwo”, że też te osoby „wybieramy” w postępowaniu przetargowym.

W trakcie tego wystąpienia, na Salę Reprezentacyjną przybył radny Krzysztof Siestrzencewicz, radny Marian Jabłoński i radny Jacek Rogalka tak więc odtąd w dalszym ciągu LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 18 radnych.

10. Zapytania i wnioski radnych.

Radna Małgorzata Kaptur zapytała, czy zostało podpisane porozumienie, jeżeli tak, to na czym ono polega, dotyczy to dewelopera „Family House” odnośnie inwestycji na działce gminnej 206 w Czapurach, ponieważ jest tam już na ukończeniu urządzenie tej drogi i „ekipa” kończy prace brukarskie. Chciałaby ona wiedzieć, do czego Gmina w tym porozumieniu się zobowiązała i jak mniej więcej to porozumienie brzmi.

Radny Jerzy Falbierski oświadczył, iż chciałby prosić o odpowiedź w imieniu Sołtysa Sołectwa Krajkowo, Baranowo, czy planowane jest uruchomienie komunikacji gminnej w kierunku „sołectwa Sowinki i Baranówko i Krajkowo, Baranowo”.

Radny Kordian Kleiber stwierdził, iż jedno z jego 3 pytań dotyczy pojemników na odzież używaną. Dla niego te pomniki są zmorą dla krajobrazu miasta, bo stoją „byle jak i byle gdzie”. Taki jeden przykład, który go interesuje, bo jeździ on tam kilka razy dziennie, jest to ulica łącząca ul. Leszczyńską z ul. Strzelecką, czyli tam, gdzie stoi cyrk – jest to teren „miasta i Gminy”. Zapytał przy tym, czy „wicie państwo”, że na tym odcinku jest 5 pojemników, które stoją w różnych konfiguracjach, z boku poukładane. Zwrócił się też o wyjaśnienie, jak to jest w ogóle możliwe, żeby bez zgody Gminy można było tamte pojemniki dostawiać, wywozić tak, „jakby sobie zrobili bazę” w tej chwili, a to jest newralgiczny punkt w tej chwili. Nadchodzą „święta”, także prosiłby on „pana burmistrza” o zainteresowanie się tą sprawą, bo do tej pory były 2 pojemniki i to w zupełności wystarczało. Druga sprawa dotyczy ul. Strzałowej. Od czwartku, czyli tydzień temu, zauważył on tam brygadę pracowniczą. Domyśla się on, że kładą rury odwadniające od ul. Strzeleckiej do ul. Torowej. Tylko kuriozum jest w tym, że firma zainstalowała się w czwartek i do dzisiaj, czyli przez 7 dni „potrafiła ustawić” jedną tylko rurę, a droga zablokowana jest przez potężną koparkę i potężny TIR, który stoi siedem dni, dzień i noc, tak jakby to był prywatny parking. Przez 2 dni pracownicy tylko obchodzili i nic nie zrobili. Jedna, jedyna rura, która jest tam włożona przez tydzień. Chciałby, żeby któryś z „burmistrzów” jemu na to odpowiedział, nie ma dozoru, czy cokolwiek, bo tego on nie rozumie. Nikogo z „urzędu” on tam nie widział, tym bardziej, że jest tam „szkółka angielskiego”, co utrudnia dojazd dzieci, samochody nie mogą stanąć. W głowie mu się nie mieści, jak może potężny TIR i koparka stać dzień i noc przez 7 dni i została jedna tylko rura wpuszczona. Trzecie pytanie ma on takie, że ma przed sobą 2 wnioski, które złożył 7 października, czyli ponad dwa miesiące temu i do dzisiaj nie ma żadnych odpowiedzi na nie, przy czym ma sygnaturę tych wniosków i może podać.

Radny Jacek Szeszuka zapytał, jak będzie wyglądał nadzór nad „Zielonym Rynkiem”, który obecnie jest na końcowym etapie budowy, ze względu na możliwość dewastacji całej infrastruktury. Otrzymał on informację na sesji w październiku, że jest gotowy projekt ronda „pinezka” w rejonie ul. Farbiarskiej, Niezłomnych i Wawrzyniaka. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy przy prawoskręcie w prawo, patrząc „od mostu w kierunku dworca”, zostanie zachowana „ta zieleń”. Sądzi on, że chyba nie, bo świadczą o tym wycięte wierzby, w związku z powyższym, czy nie należałoby już w tej chwili zacząć chronić tę zieleń przez wykopanie, tudzież zadołowanie, jak i również te dwa platany, które tam się znajdują.

Radna Maria Krause przypomniała, że „pani burmistrz” we wcześniejszej wypowiedzi swojej mówiła, iż doszło do spotkania w sprawie koncepcji drogi 430. Zwróciła się przy tym

o wyjaśnienie, czy to spotkanie wniosło coś do sprawy, a jeżeli tak, to chciałaby prosić o jej przybliżenie.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, iż w momencie, kiedy „pani burmistrz” referowała swoje działania, powiedziała, że została podpisana umowa na ubezpieczenie majątku i majątkowego interesu Gminy. Zapytał przy tym, czy może mu ktoś wyjaśnić, co to znaczy ten majątkowy interes gminy, bo tego wcześniej chyba nie było w nazwie tego ubezpieczenia.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się z prośbą o informację, czy „Urząd” współpracuje ze „związkiem SELEKT” w zakresie kontroli i złożonych „deklaracji”. W pierwszej kolejności interesuje go, czy został już przeprowadzona kontrola mająca na celu w pierwszej kolejności ustalenie, czy wszyscy właściciele nieruchomości złożyli „takie deklaracje” i ewentualnie jakie są jej wyniki.

Radny Piotr Wilanowski stwierdził, iż on chciałby usłyszeć takie rozszerzenie informacji o dość ogólnym charakterze na temat spotkania burmistrza z AQUANET-em i spotkania burmistrza z „zarządem wielkopolskiego parku”. Tematy wynikające z tytułu są ciekawe, ale brak informacji na temat wniosków i rezultatów tych spotkań.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, iż miesiąc temu „złożyliśmy” wniosek na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, a do tej pory nie padła żadna odpowiedź: wniosek dotyczył spotkania z Dyrektorem Wielkopolskiego Parku Narodowego odnośnie plaż, na który „wyrazili zgodę” w Dymaczewie Nowym i Dymaczewie Starym. Zwrócił się też o wyjaśnienie, jaki jest najbliższy termin spotkania z konsorcjum DCC w sprawie objazdu związanego z budową tunelu na ul. Śremskiej, bo „wszyscy mówią”, że ma ruszyć budowa w kwietniu, „przed nami jest zima”, żadnych nie ma ruchów i wiadomości co do terminów, kiedy będą w ogóle „postawione” jakieś objazdy. Zapytał także, kto oceni zniszczenia związane z budową linii E-59, czyli Poznań-Czempień, Poznań-Leszno, w związku z objazdami przez ciężarówki i tu wymieni on ulice: ul. Piaskowa w Krośnie – niedawno została oddana piękna, porządna ulica, tysiące ciężarówek, które ponadnormatywnie z ładunkiem wjeżdżały na cmentarz, prosi, aby zobaczyć, jak ta ulica wygląda; Droga do Drużyny i droga do „ulicy Pecna”; droga pomiędzy Krosnem, kościołem a przejazdem kolejowym, w zasadzie rozjechana. Jego pytanie brzmi: kto będzie oceniał straty, które z tego tytułu wynikły i na jakim etapie jest możliwość naprawy lub odzyskania pieniędzy związanych z odtworzeniem nawierzchni, bo za jakiś czas „dowiemy się”, że droga ma „takie dziury”, bo „przyszła zima”, nastąpiły roztopy i samoczynnie droga uległa degradacji. Uważa on, że trzeba wziąć kamerę, pojechać, zobaczyć, zabezpieczyć materiał i zrobić bardzo szybko porządek. Na dowód tego, że jest to w ogóle niedopilnowanie, zaprasza on na ul. Pogodną, gdzie jest wjazd do zwirowni, tylko tam nie wjeżdżają samochody, bo „my wjeżdżamy” od RSP Krosna, prosi, aby zobaczyć: niedawno przez trudno mu powiedzieć jaką firmę „były kładzione kable”, był wkopany „ten kabel” i dzisiaj pomiędzy wjazdem na drogę, czyli zjazd z drogi asfaltowej a wjazd na ul. Pogodną, w tej chwili są dziury do 30 cm. Pragnie on zauważyć, że znajdują się tam studzienki kanalizacyjne, które są w tej chwili na wierzchu i w zasadzie w każdej chwili miska olejowa może być rozbita od każdego samochodu. Prosiłby on się tą sprawą w trybie pilnym bardzo zainteresować.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, iż zamyka w tym punkcie „pytania do burmistrza” i „przejdziemy do odpowiedzi po opracowaniu projektu dotyczącego Czapur”, tym samym „wracamy do punktu siódmego”. Stwierdził przy tym, iż tym samym „będziemy procedować punkt siódmy”.

7. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla południowo-zachodnich terenów wsi Czapury (uchwała).

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 1 do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury.

W wyniku przeprowadzonego głosowania, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła powyższą uwagę 17 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 2 do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury.

W wyniku przeprowadzonego głosowania, prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że „w stosunku 17 do jednego Rada odrzuciła” powyższą uwagę.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 3 do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury.

W wyniku przeprowadzonego głosowania, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła powyższą uwagę 12 głosami „za”, przy 5 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 4 do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że jeżeli chodzi o poszerzenie ul. Promowej w tym odcinku, który w planie jest przekształcony na ciąg pieszo-rowerowy, to w tej kwestii tutaj było stanowisko burmistrza – wcześniej: w 2011 r. i „przewodniczący Rady” też na jednej z sesji takie zdanie przedstawił, iż jeżeli mieszkańcy oddadzą część swoich działek na poszerzenie „tej drogi”, to będzie to rozwiązanie do zaakceptowania. Mieszkańcy przyległych w tej części ul. Promowej złożyli „taką uwagę” do planu – została ona odrzucona. Chciałaby ona wiedzieć i poznać argumenty, dlaczego rozwiązanie wcześniej uznawane za racjonalne, obecnie w rozstrzygnięciach zostało odrzucone.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, iż nie jest ani geodetą, ani osobą, która zna się na „pływach wód”, na ciekach, on tylko twierdził pod kątem, jeżeli mieszkańcy oddaliby, nie znając sytuacji obecnej z podciekaniem, z podsiąkaniem, z ogłoszeniem, chyba przez „pana marszałka”, tych terenów „z terenami osuwiskowymi”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga powiadomiła, iż było to jakby zaproponowane mieszkańcom, że zostanie to przeanalizowane, czy jest możliwość poszerzenia „tej drogi” i ewentualnie dostosowania do parametrów, żeby obsługiwała działki budowlane. Natomiast w toku przystąpienia do sporządzenia planu miejscowego, a plan miejscowy określa przeznaczenie terenu, rozmieszczenie inwestycji celu publicznego, w tym warunki zabudowy i zagospodarowania terenu, okazało się, że jest „to” teren osuwiskowy sąsiadujący z Wartą i jest to niebezpieczne oraz bardzo kosztowne, żeby tę drogę urządzać i na tej drodze opierać sąsiadujące tereny zabudowy mieszkaniowej, ich obsługę komunikacyjną. Trzeba pamiętać, że w takiej drodze musiałyby być poprowadzona infrastruktura, co na pewno wpływałoby niekorzystnie na stabilność skarpy. To zdecydowało o tym, że „takie” rozwiązanie zostało przyjęte, zaproponowane w projekcie i następnie zostało uzgodnione z organami geologicznymi oraz organami ochrony środowiska, jako najbardziej bezpieczne, optymalne z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale też ekonomiczne. Tutaj jeszcze zwróci ona na jedną rzecz uwagę. Droga 2KD-D ma 180 m długości, natomiast ciąg KDX ma ok. 350 m długości i urządzenie, poszerzenie tego ciągu pieszo-jezdnego do parametrów drogi, musi ona pełnić funkcję obsługi komunikacyjnej

działek budowlanych, żeby można było poprowadzić tam infrastrukturę techniczną, wiąże się z dużo większymi kosztami niż wytyczenie i urządzenie drogi 2KD-D.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, iż że urządzając na nowo drogę publiczną, ten skrót pod kątem prostym, Gmina musi wykupić krótszy odcinek, za to szerszy, natomiast „tam” jest odcinek dłuższy, ale droga już istnieje i poszerzenie tejże nie pociągałoby większych powierzchni, nawet mniejszą o 50 %. Często się tak powtarza, iż „ta skarpa” to tak się kruszy z dnia na dzień, że tam ryzyko, iż droga się zawali jest namacalne wręcz. Nie zgadza się ona z tym, ponieważ z analizy stuletniej mapy wynika, że droga ta „biegnie” mniej więcej w takiej odległości od brzegu, jak to miało miejsce 100 lat temu, czyli jest to grunt zwarty, solidny i stabilny, także rozstrzygnięcie „to” ma jeszcze jeden minus. Jak oświadczyła „na komisji” właścicielka „tej działki”, przez którą ma przejść to nowe rozwiązanie komunikacyjne, nowy odcinek drogi publicznej, ten teren jest podmokły i też bardzo duże koszty będą urządzenia tej drogi. Natomiast skarpa przy Warcie jest sucha, wyniesiona i od 100 lat służyła nie tylko mieszkańcom, ale również tym, którzy zmierzali ku przeprawie promowej.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zauważył, że ta sama mieszkanka Czapur stwierdziła, iż droga, o której „mówimy”, kiedyś „szła” w środku pola.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, iż jest to dowód, że jednak ta rzeka, erozja postępuje i jakieś zniszczenia są. Kolejnym dowodem są badania służb „marszałka”, który przekazał „nam”, także to nie jest wydumane. Poza tym powierzchnia jest większa, bo to jest znacznie dłuższa droga i żeby ona zafunkcjonowała, „tam” istnieje budynek, czyli trzeba wyburzyć jeden budynek, na dużym odcinku istnieje pełny betonowy, czy murowany płot, te wszystkie koszty z tym związane trzeba byłoby ponieść. Tak więc na pewno koszty bezpośrednie byłyby dużo większe, a poza tym zagrożenie. Myśli on, że „marszałek tego nie wydumał”, tylko to wynikało z badań, jakie przeprowadził i jest to ewidentny dowód, iż „tu się nie mylimy”.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, iż jeżeli „przyjmujemy” plan, ścieżka pieszo-rowerowa, kto może z tej drogi, którą „państwo proponujecie” – korzystać. „Tam” są budynki już frontem stojące i posadowione, „tam” mieszkańcy już od lat korzystają z ul. Promowej. Prosi ona, aby jej powiedzieć, jeżeli budynki stoją frontem do ul. Promowej, nie wolno się poruszać pojazdami, korzystać z tych bram wjazdowych i urządzeń, które funkcjonują na terenach poszczególnych działek, to wyznaczanie teraz tej drogi umożliwi wszystkim korzystanie, a co z takim elementem architektonicznym, krajobrazowym, przecież budynków „nie przekręca”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapytał, czy może „pani radna” wskazać te budynki, bo to jest taki opis ogólny dla niego nawet, jeżeli tam on mieszka.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, iż przecież przy ul. Promowej jest 17 posesji, które mają wjazd na ul. Promowej. „Pamiętacie” przecież, że „podjęliście działania”, o których ona mówiła, kosztach w 2012 r., zresztą „pani burmistrz” obecnie wspomniała o kontynuacji chodnika w ul. Promowej. Można zmniejszyć kategorię „tej ulicy”, bo nie ma parametrów itd., ale przekształcanie tej ulicy, gdzie mieszkańcy korzystali jadąc samochodami, zamykając ją właśnie w tym kierunku użytkowania, jest kompletnie dla niej niezrozumiałym, a tym bardziej myśli ona, że gdyby „tam” mieszkała, protestowałaby głęboko. Poinformowała też, że mieszkańcy Daszewic również w niedawnej przeszłości korzystali z tego promu i podejrzewa ona, iż nikomu do głowy nie przyszłoby, żeby ta ulica przestała funkcjonować.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał, czy on mógłby prosić, bo nie wie, czy „my się pani radna rozumiemy”, o którym odcinku „pani” mówi.

Radna Małgorzata Twardowska powiadomiła, iż mówi ona o tzw. odcinku drogi promowej.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, iż od promu w stronę Wiórka, o tym bardzo wąskim odcinku, gdzie „mówimy” praktycznie „o tym odcineczku”, a „reszta jest normalną drogą”.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, iż to też było świetne rozwiązanie, z którego ona korzystała, omijając ul. Poznańską, więc nie rozumie, dlaczego „państwo zamykacie coś”, co dobrze funkcjonowało. Prosi, aby jej wytłumaczyć, szlaban zaistniał, kiedy mieszkańcy zaczęli podnosić sprawę, gdzie się zaczęła ona interesować budową chodnika, to w tym momencie zaistniał szlaban, który utrudniał poruszanie się mieszkańcom. Tak więc zdziwienie jest ogromne mieszkańców, jej również, że jak gdyby w tym momencie tworzy się jakaś niezrozumiałą historię dla tego terenu. Prosi ona, aby użyć argumentów, które jednoznacznie wskazują, że „takie” rozwiązanie jest właściwe i celowe.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, iż jeżeli jedzie „pani” drogą, która ma w tym swoim najwęższym miejscu obecnie, przy zarośnięciu krzewami, drzewami – 3 m i z przeciwka idzie mieszkaniec z wózkiem, z dzieckiem, niech „pani” jemu poda rozwiązanie takie logiczne, gdzie ten mieszkaniec ma wejść w spotkaniu z samochodem, który jedzie z przeciwka. Na wniosek właśnie mieszkańców, ludzi, którzy spacerują z wózkami, „o kijkach” i on się nie boi tego powiedzieć – ten szlaban tam stoi. On nie powie nazwisk, bo ci ludzie się boją, żeby teraz sołtys „wyciągał” je. To są osoby, które chodzą codziennie z wózkami i są zadowoleni, że „mają” kawałek w Czapurach takiej drogi, jak promowa, gdzie mogą sobie zrobić pętlę ul. Poznańską po chodniku obecnie, „może dojdzie ten drugi kawałek chodnika” i taką pętlę długości ok. 2 km, gdzie nie ma wielkiego ruchu, gdzie mogą się przespacerować, bo tak praktycznie nie ma się gdzie przespacerować, gdyż jest obecnie bardzo duży ruch na ul. Poznańskiej i gdzie ci ludzie mają iść. „Tam” naprawdę, jeżeli „pani” pójdzie z wózkiem i pojedzie z przeciwka „normalny człowiek”, to nie ma gdzie zjechać. Jeżeli pojedzie człowiek pod wpływem, a „to” – jego zdaniem i też się nie boi tego powiedzieć, był pewien skrót, gdzie jeździli ludzie pod wpływem różnych substancji, stawali sobie na parkingu i szli do sklepu zrobić zakupy, omijali całą ul. Poznańską, gdzie stała policja, radar, Straż Miejska. O tym nikt nie mówi, a on się nie boi tego powiedzieć – to był skrót. „Burzą się” ci, którzy praktycznie nie mogą jechać o godz. 9 na wieczór, o 6, o 10, o 11 – skrótom omijając główną ulicę.

Radny Łukasz Kasprowicz oświadczył, iż chciałby się odnieść do wypowiedzi zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka. Widzi on, że tu w Mosinie chyba jakieś nowe zasady nastąpiły, iż „państwo wierzycie na słowo mieszkańcom”. On widział mapę i myśli, że „powinniśmy się na dokumentach opierać, a nie na tym, co kto powiedział”. Nie wiadomo jemu „skąd” pani Harke tak powiedziała, jak powiedziała. Mówił „pan” też, że „macie państwo jakieś dokumenty od marszałka”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, co to są za dokumenty, które jakby argumentowały „pana” twierdzenia w tym zakresie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, iż on już mówił, że „poza nami urząd marszałkowski przekazał nam mapę z zaznaczeniem tych terenów osuwiskowych”. To jest dokument, „który nas wręcz wiąże” i „nie możemy ignorować takich rzeczy”. Jeżeli byłaby możliwość obsługi komunikacyjnej od tej wąskiej ulicy, tego śladu ul. Promowej, to ludzie dzieliliby działki, trzeba byłoby przewidzieć budowę infrastruktury. Przykrycie wodociągu minimalnie jest „metr sześćdziesiąt, plus podsypka trzydzieści, to jest metr dziewięćdziesiąt prawie” – praktycznie wykopy 2-metrowe. Na tej skarpie wykopy 2-metrowe, wodociąg, gaz, prąd, to za chwilę się okaże, że „tej skarpy” nie będzie, bo będzie naruszona, to jest zagrożenie, a żeby rzeczywiście było to bezpieczne, zabezpieczenie tej skarpy to są „dziesiątki milionów” i to byłoby nierozsądne, „gdybyśmy w takim kierunku szli” tylko dlatego, żeby jedna osoba mogła tam wybudować się. Zresztą „ten podział” i zaproponowana możliwość obsługi tych działek spowoduje, że „tych działek” będzie więcej, także właściciele nie tracą na tym, a będzie „to” bezpieczne.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga zwróciła uwagę, że ul. Promowa składa się jakby z dwóch części: z tej publicznej, która „biegnie do góry” i zaraz ona pokaże – „z tej publicznej tutaj, która biegnie i to jest na biało zaznaczone” – to jest publiczna droga i ona do przeprawy promowej prowadzi oraz tego odcinka pieszo-rowerowego: to jest ten wąski odcinek, o którym mówi „pan przewodniczący”, iż tam się 2 samochody nie miną. Ona tylko doda, że to jest na skarpie. Podkreślenia jeszcze wymaga, że wszystkie domy, oprócz dwóch, które są „tych tutaj zaznaczonych”, są obsługiwane z ul. Poznańskiej, ale w zapisach planu w paragrafie 15 ust. 2 pkt 4d) jest wyjaśnione, iż na terenie KDX ścieżka pieszo-rowerowa z dopuszczeniem dojazdu od strony skrzyżowania 1KD-D i 2KD-D dla posesji o numerze ewidencyjnym 38/1, a dla posesji o numerze ewidencyjnym 38/2 do czasu wydzielenia drogi wewnętrznej 2KDW. Tak więc docelowo jest przyjęte takie rozwiązanie, że tylko 1 dom utrzyma ten dojazd, jako dojazd posiadający faktycznie, iż nie można już inaczej tego dojazdu urządzić, natomiast ten dom drugi będzie miał dojazd docelowo z drogi 12KDW. Jakby wyznaczenie tej drogi wewnętrznej miało też na celu, żeby działki, które są budowane, miały bezpieczny dojazd, żeby uniknąć sytuacji takiej, że są działki, które się zabudują, podzielą, a potem dojazd im zniknie z infrastrukturą i dlatego została wyznaczona ta droga 12 KDW jako droga wewnętrzna, umożliwiająca podział tego terenu, zagospodarowanie i bezpieczny dostęp do infrastruktury technicznej.

Radna Maria Krause wyraziła przypuszczenie, że została „wywołana do tablicy” jako Przewodnicząca Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego. Między innymi „w naszej komisji” uczestniczyła radna Małgorzata Kaptur, a teraz to, co mówi, widzi ona, że mówi wybiórczo. Mówi o pewnych sprawach, o których była mowa, natomiast nie mówi o pozostałych rzeczach, o czym już właśnie „tu” przedmówcy jej przed chwilą między innymi powiedzieli. Pani Harke wyraźnie stwierdziła: dużo terenu zostało zabrane poprzez rzekę Wartę. Ona sama od bardzo długiego czasu często, a kiedyś to bardzo często tą ulicą jeździła. Pracowała ona w „rejonie dróg”, „zaistniał tam wtedy prom”, był prom – „my, jako rejon, ten prom żeśmy obsługiwali” i w danym okresie jeździła tam przynajmniej raz na 2 tygodnie, czasem raz w tygodniu. Widziała ona, jak ten odcinek drogi, „mówimy” o tym odcinku spornym – wyglądał i wie dokładnie, doskonale, jak wygląda w chwili obecnej. Według niej on stwarza niebezpieczeństwo dla pojazdów poruszających się tam. Jest to w tej chwili droga bardzo wąska, ale według niej jest to droga bardzo niebezpieczna. Dla zaistnienia droga takiej, gdzie mogłyby się minąć 2 pojazdy, gdzie mogłyby się poruszać piesi, rowery, należałoby przede wszystkim w jakiś sposób umocnić te skarpy, te pobocza, a to nie jest – według niej – „nasz” teren, koszt tego jest niewspółmierny i nie taki, który byłaby Gmina w stanie ponieść. Według jej szacunków byłaby to kwota między „20, a być może 15 milionów złotych”, także uważa ona, że koszty tego są ogromne. Ona chciała spytać panią radną, czy na tym odcinku drogi była, a jeżeli tak, to czy „panią” rzeczywiście nie zaniepokoiło niebezpieczeństwo, czy „pani” na przykład zdaje sobie z tego sprawę, jeżeli tam jechałby pojazd, byłoby ślisko, „łapie po prostu gumę „i co w tedy, co dalej, czym to może skutkować.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że wielokrotnie jechała ona tą drogą. Przyznaje ona, że ta droga jest wąska, ale jeżeli mieszkańcy zgłaszają, iż są w stanie poszerzyć, ze swoich terenów oddać część, Gmina część mogłaby wykupić i droga nabrałaby rozmiarów właściwych, to myśli ona, droga mogłaby spokojnie istnieć. Poza tym dla osób, które tam nie były, droga jest wąska, ale ona nie biegnie skrajem skarpy, tylko między drogą a korytem rzeki jest jeszcze pas drzew, także „ważmy słowa”, żeby „tutaj nie wpłynąć, nie przekłamać w drogą stronę”. Chciała ona jednak poruszyć inną kwestię.

Radny Piotr Wilanowski stwierdził, iż prosiłby „panie projektantki” o podniesienie mapy „do góry”, czyli pokazanie południowego fragmentu „tego planu”. Chce on zwrócić uwagę,

że teren osuwiskowy, który jest wyznaczony działaniami podjętym przez „urząd marszałkowski”, w zasadzie stwarza, „jak widzimy”, bardzo realne zagrożenie dla ul. Poznańskiej. W związku z tym, że „tutaj jesteśmy bardzo radykalni” w stosunku do „tego wąskiego odcinka drogi promowej”, to on ma pytanie, czy w związku z tym, „będziemy równie radykalni” w stosunku do ul. Poznańskiej i ją wyłączymy z ruchu, aby zabezpieczyć dużo większy ruch, dużo cięższych samochodów, które tam się poruszają z dużo większą częstotliwością. Zagrożenie wydaje mu się bardzo realne, z tego, co „państwo mówią”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że „to” jest dokument „urzędu marszałkowskiego” i wyraźnie „nam” wskazuje, iż jest „to” zagrożenie. To zagrożenie jest również dla drogi powiatowej, między innymi dlatego w innym planie jest przewidziana, dosyć też ten plan budził emocje, droga alternatywna równoległa w celu zabezpieczenia tej komunikacji, jeżeli by – nie daj Boże – coś się tutaj stało. Zresztą „powiat” był informowany o „tej sytuacji”.

Radny Piotr Wilanowski przypomniał, iż w związku z zaistniałą sytuacją, Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa rozpatrując „ten plan”, złożyła wniosek o to, żeby „zarząd wód” zabezpieczył „ten odcinek Warty”, bo wydaje się, że „jesteśmy” w tej lepszej części świata, kiedy tego typu zagrożenia są likwidowane, a nie oddawane bez walki. Jeżeli „będziemy” w ten sposób postępować, to niedługo „będziemy musieli” zmieniać mapę ukazującą tę miejscowość, bo Warta będzie zabierała nie tylko „tę skarpe”, ale będzie postępowała dalej, tym bardziej, że meander, który tworzy, jest dopiero na początku tworzenia i może się przesunąć o kilkaset metrów w tej chwili w prawo, czyli na wschód. W związku z tym, wydaje mu się konieczne podjęcie działań zabezpieczających podnóże skarpy, kierujące i osłabiające negatywne oddziaływanie nurtu rzeki. W ten sposób wydaje się, że „ten odcinek” ul. Promowej będzie równie dobrze zabezpieczony, jak ul. Poznańska.

Radny Łukasz Kasprowicz zwrócił uwagę, iż on nie mówił o terenach osuwiskowych, tylko o wypowiedzi pani Harke o zabieraniu przez rzekę gruntu. Jeżeli chodzi o to, co powiedział radny Piotr Wilanowski, to słusznie zauważyła radna Maria Krause, że koryto rzeki jakby nie jest własnością Gminy i idąc tym tokiem myślenia, to nie Gmina będzie zabezpieczała ewentualnie, czy umacniała skarpe, a co najwyżej Skarb Państwa, który jest właścicielem tej rzeki, poprzez „regionalny zarząd gospodarki wodnej w Poznaniu”.

Radna Małgorzata Kaptur wyraziła przekonanie, że ta dyskusja o rzece i o „tej drodze” powinna być w zupełnie innym miejscu. Jeżeli „mogliśmy” to zrobić zachowując przepisy ustawy o drogach publicznych i skoro tyle jest argumentów, należało najpierw przeprowadzić wyłączenie z użytkowania „tej drogi” i w momencie, kiedy „tam” stanęły barierki, wydaje jej się, że bez uzgodnienia z „zarządem dróg powiatowych”, to „weszliśmy” już w pewien konflikt z prawem, bo najpierw należy wyłączyć z użytkowania, obniżyć kategorię drogi, później podejmować „takie działania”. Jeżeli chodzi teraz o rozwiązanie, które jest przyjęte dla „tych” mieszkańców, którzy „tam” mieszkają i korzystają z obsługi od ul. Promowej „w tej części”, to rozmawiała ona dawno temu z nimi i oni powiedzieli tak: „ta barierka” musi być ruchoma, musi się otwierać dlatego, że kiedy w tym obniżeniu przy promie, w tych okresach wiosennych pojawia się woda, to „my i tak musimy jechać od Wiórka”. „My nie jesteśmy w stanie dojechać” samochodem od Poznania, nawet nie będą w stanie dojechać od tej nowo-zaprojektowanej drogi, tylko będą musieli i tak jechać po ścieżce pieszo-rowerowej od Wiórka, „jeżeli tam w tym obniżeniu będzie woda”. Dlatego myśli ona, że przyjęte w planie rozwiązanie nie jest racjonalne i nie uwzględnia wszystkich argumentów zgłoszonych przez mieszkańców. „Pan Burmistrz” już kilkakrotnie na tej sali powiedział o dokumentach marszałkowskich i o terenach osuwiskowych. Takie same dokumenty są, dotyczą terenów, na których buduje „Family House”, co więcej, już w „studium” przyjętym w 2010 r.: w lutym, na mapie są naniesione tereny osuwiskowe

i „wszyscy w urzędzie mieli świadomość”, że „tam” są tereny osuwiskowe i nikomu nie przeszkadzało, że ma na „świeżej” skarpie wybudować zakręt drogi, którą będzie jeździło kilkaset pojazdów dziennie i „ta” droga już „tam” osiada. Nikomu to nie przeszkadza – wybiórcze stosowanie przepisów „w naszej gminie” niestety nie służy nikomu dobrze.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, iż była „pani” na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego i nie wiadomo jemu: „albo pani jest oporna na wiedzę”, albo „pani” – nie wiadomo jemu – „twierdzi jakieś swoje twierdzenia”. Burmistrz wyjaśniał i cytuj on: „jeżeli pani Kaptur będzie chciała sobie budować swój dom na skarpie, to jest jej wola, to są jej pieniądze”. Jeżeli „pani” chce budować na skarpie, która ma „90 stopni nachylenia”, tak jak w górach, to ma „pani” prawo: na swoją odpowiedzialność, za swoje pieniądze, „jeżeli dom pani zjedzie, to jest pani dom, pani pieniądze i nikt tego pani nie może zabronić”. „My, jako Gmina, jako radni”, on nie podpisze się pod tym, żeby wybudował drogę i za 3, czy za 5 lat droga „zjedzie”. Pyta on się „państwa”, czy ktoś z „państwa radnych” podpisze takie dokumenty, które zaświadcza, że „ta droga za 3 lata nie obsunie się”, czy ktoś z „państwa” jest w stanie to podpisać, „pani radna” podpisze swoim nazwiskiem, że jeżeli „ta skarpa zjedzie”, to ze swoich pieniędzy „to odtworzy”.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, iż ona nie buduje domu na skarpie...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał, czy „pani” podpisze taki dokument, że „ta skarpa” jest bezpieczna i będzie służyła następne 100 lat.

Radna Małgorzata Kaptur zwrócił się do przewodniczącego obrad Waldemara Waligórskiego, żeby zadawał pytania poważne. Ona nie jest osobą decyzyjną, żeby podpisywać takie dokumenty.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, iż zadał bardzo poważne pytanie.

Radna Małgorzata Kaptur zapewniła, iż ona poważnie odpowiedziała.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, iż „dyskutujemy” o pieniądzach Gminy, nie o swoich prywatnych. Swoje prywatne może „pani” wydawać, na co się „pani” podoba.

Radna Małgorzata Kaptur zapytała, czy „my mamy opinię zarządu dróg powiatowych w sprawie tej drogi”, czy Gmina występowała do „zarządu”, nosiła się z zamiarem wyłączenia, zmiany użytkowania, zmiany kategorii drogi, „czy mamy taką opinię”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, iż jeżeli „to” jest droga wewnętrzna, to „my takiej opinii nie musimy mieć”. „Nigdy nie twierdziliśmy, że się „tam” drogi nie da wybudować. Dzisiaj technika jest tak daleko posunięta, że można wiele rzeczy zrobić, tylko „my uważamy”, że „nie możemy narażać Gminy na takie koszty”. „Nas” na to nie stać. Jest bardzo duże zagrożenie i „nas” na to nie stać. Jeżeli prywatny inwestor na własny koszt buduje, zresztą skarpa, na której on buduje, jest dużo niższa, nie ma tam rzeki i „takiego” zagrożenia, to jest jego sprawa, jego koszty. On „tam” budował fundamenty po 6, 8 metrów – jego sprawa, jego kalkulacja i ma prawo. „My nie możemy sobie pozwolić na to, że my nierozsądnym podjęciem decyzji”, niech „ta” droga będzie za ileś lat, „narazimy Gminę na straty” albo być może, bo jest on przekonany, że odbudowa „tej drogi”, jak „się sypnie” na pewno „nas” nie będzie stać, będzie trzeba wykupywać „tych ludzi”, budować być może nowe domy itd., odszkodowania płacić. Oby się nikomu nic nie stało, bo jak jeszcze, jeżeli jeszcze dojdzie do tego, iż nie daj Boże – ktoś zginie, to się prokurator zainteresuje i powie: „jak to, mieliście dokument, że teren osuwiskowy i pozwoliliście budować drogę”. On powie szczerze też, że nie podpisze się. „Państwo jesteście Radą, możecie decydować w różny sposób” i według własnej woli, ale uważa on, że „to” jest bardzo rozsądny plan i bardzo czytelny. Każdy ma dojazd, czyli interes mieszkańców jest zabezpieczony i uważa on, że najbezpieczniejszy dla wszystkich, a przede wszystkim dla budżetu Gminy.

Radny Piotr Wilanowski stwierdził, iż chciałby się odnieść do słów zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka dotyczących osiedla „Family House”. „Tam” nie powstają domy tylko i wyłącznie dla właściciela, dla dewelopera, tylko powstają domy dla ludzi, którzy będą mieszkańcami gminy, a drogi, które będą na tym osiedlu albo już, albo niedługo wejdą pod zarząd Gminy. Te wszystkie drogi będą „naszym” kłopotem i „naszym” kosztem utrzymywanie ich przez wykonanie na świeżo usypanych skarpach, także ten argument akurat do niego nie trafia.

W trakcie tej dyskusji, na Salę Reprezentacyjną przybył radny Jan Marciniak, tak więc odtąd w dalszym ciągu LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało 19 radnych.

W wyniku przeprowadzonego głosowania, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła uwagę nr 4 do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury – 10 głosami „za”, przy 8 głosach „przeciw”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 5 do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury.

Radna Małgorzata Kaptur zapytała, jeżeli droga składa się z dwóch działek i granica między nimi przebiega koło szkoły, to jak to się dzieje, że „mamy” taką sytuację, iż akurat „w tym odcinku” jest to droga niepubliczna, dlaczego nie jest od przeprawy do szkoły, jeżeli jest to ta sama działka ewidencyjna. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy „znamy” takie przypadki, żeby jedna działka ewidencyjna była jednocześnie w części publiczna, a w części niepubliczna.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że ustanowienie, czy droga jest publiczna, czy niepubliczna, nie wynika z własności, tylko z zaliczenia danej drogi w poczet dróg publicznych przez właściwy organ, albo przez radę gminy, albo przez radę powiatu, albo przez sejmik województwa. Są takie sytuacje, że drogi publiczne są usytuowane na działkach prywatnych, na fragmentach działek, szczególnie to dotyczy dróg wojewódzkich i krajowych. Jest to stan występujący w całej Polsce i cały czas trwają regulacje, czy „zarządu dróg powiatowych”, czy „zarządu dróg wojewódzkich”, które jakby regulują „odcinają” fragmenty działek z innych nieruchomości przejmując „to”. Tak więc to, że jedna działka ewidencyjna jest we fragmencie drogą publiczną i we fragmencie wewnętrzną nie stoi w sprzeczności, ponieważ właściwa uchwała „Rady” określa przebieg tej drogi i na podstawie linii rozgraniczającej, plan miejscowy jest też takim punktem wyjścia, żeby jeżeli zaistnieje taka potrzeba, to na podstawie linii rozgraniczających w planie, można dokonać podziału i rozdzielić tę część na tę działkę, która jest publiczna, na tę działkę, która tą częścią publiczną już nie jest. Tak samo jeszcze nowe drogi jak są lokalizowane, to też są lokalizowane na jakichś działkach i na przykład w trybie „specustawy” te działki są wydzielane i to też przebiega i stają się drogą publiczną, ale stają się drogą publiczną, czyli jeżeli droga jest lokalizowana w trybie „specustawy drogowej”, to następuje podział, wydzielenie tej działki na przykład, ale staje się drogą publiczną w momencie właściwej uchwały właściwego organu. Samo opracowanie planu miejscowego nie jest równoznaczne z tym, że to jest od razu droga publiczna. Musi być jeszcze uchwała zaliczająca w poczet dróg publicznych, a czy decyzja lokalizacyjna w trybie „specustawy drogowej”, czy plan miejscowy jest punktem wyjścia do tego, żeby taką właściwą uchwałę zaliczającą w poczet dróg publicznych podjąć, albo też zmienić ewentualnie kategorię drogi w sytuacji, czy zmiany przebiegu, czy zmienić tę kategorię, czyli nadać w ogóle, zaliczyć, czy tam zmienić, czy wycofać.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła się z prośbą, aby „pan mecenas” odniósł się do tej sytuacji, co powinno być pierwsze. Jej zdaniem, logika podpowiada, że jeżeli „mamy” takie sytuacje, o jakich tutaj niektórzy mówią, że skarpa, że koszty i że „chcemy tam zrobić trakt

spacerowy”, czy nie lepiej byłoby dokonać podziału najpierw geodezyjnego drogi na dwie części. Na tą część, „którą chcemy wyłączyć z ruchu”, podjąć stosowną uchwałę o zmianie użytkowania i zmianie kategorii „tej drogi”, a później już bezkonfliktowo procedować dalej. Jeżeli ustawa o drogach publicznych „mówi”, że trzeba zasięgnąć opinii „zarządu dróg powiatowych” i to jest warunek podjęcia uchwały, to „my, jak gdyby, stwarzamy bez żadnej konsultacji pewne fakty” i później jak gdyby musi być już ich kontynuacja. Zapytała przy tym, jaka jest kolejność.

Radca prawny Zygmunt Kmieciak wyraził przekonanie, iż uszła „pani” uwadze wypowiedź „pani Michaliny”. Dokładnie jest odwrotnie. Plan to jest dopiero „pierwszy krok” i w planie jest przewidziana droga. I żeby ona była drogą publiczną, to musi być podjęta uchwała przez radę gminy po zasięgnięciu opinii rady powiatu i wtedy dopiero będzie drogą publiczną. Dzisiaj po uchwaleniu tego planu, „ta droga” nie stanie się żadną drogą publiczną, a ustanowienie drogi drogą publiczną, czy pozbawienie jest w takim samym trybie, czyli krótko mówiąc droga promowa wzdłuż Warty nie jest drogą publiczną i tam niczego nie można pozbawiać tej kategorii. Żeby „to” była droga publiczna i żeby ją pozbawić kategorii drogi publicznej, to wtedy w takim trybie jak ustanowienie, opinia rady powiatu i uchwała rady gminy, a „pani” myli te jakby tryby. Tryb z ustawy o drogach publicznych i jakby ustalanie planu. To nie jest to samo. Dzisiaj uchwalając plan: „ta droga” nie stanie się drogą publiczną. Dopiero po podjęciu uchwały przez radę Gminy, po zaopiniowaniu przez powiat, wtedy będzie drogą publiczną.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, iż „ta nowa droga” nie stanie się drogą publiczną dzisiaj, natomiast utrata publicznego charakteru drogi, „tego odcinka”, który ma być ścieżką, jak gdyby powinna się dokonać w drodze uchwały, bo uchwałą „wojewódzkiej rady narodowej” została ustanowiona.

W wyniku przeprowadzonego głosowania, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła uwagę nr 5 do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury – 10 głosami „za”, przy 8 głosach „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 6 do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury.

Radny Piotr Wilanowski zwrócił się o wyjaśnienie, iż jeżeli rzeczywiście poważnie „traktujemy” zagrożenie terenem osuwiskowym, to dlaczego na zachód od drogi 12KDW chyba, bo z tej odległości nie widzi on tej takiej przebiegającej przez działki z północy na południe, „postulujemy zabudowę”. Jeżeli rzeczywiście teren osuwiskowy jest, to w zasadzie „w tych fragmentach nie powinniśmy proponować zabudowy”.

Projektantka Agata Marciniak powiadomiła, iż wzdłuż ulicy 12KDW jest zaprojektowana docelowo obowiązująca linia zabudowy i oznacza to, że budynki, które będą zlokalizowane na terenie..., muszą budynki mieszkalne być usytuowane zgodnie z tą linią, czyli muszą stykać się ścianą z linią obowiązującej zabudowy, czyli „odsuwamy tę zabudowę od tego niebezpiecznego miejsca”.

Radny Piotr Wilanowski wyraził przekonanie, iż to tylko „odsuwamy w czasie”.

Projektantka Agata Marciniak zapewniła iż nie – w lokalizacji, chodzi o odległość.

Radny Piotr Wilanowski stwierdził, iż on mówi, że „odsuwamy w czasie zagrożenie”. Meander tworzy się i on draży „ten obszar”, obszar osuwiskowy będzie się nieuchronnie przesuwiał w kierunku wschodnim i również „zabierze te budynki”.

Projektantka Agata Marciniak zwróciła uwagę, iż plan dopuszcza lokalizowanie budowli przeciwpowodziowych, w skład których wchodzi zabezpieczenia skarpy.

Radny Piotr Wilanowski oświadczył, iż się bardzo cieszy, że udało mu się wywołać to stwierdzenie od „pani” i tym bardziej wydaje mu się, iż jest to argument przeciwko tym

wszystkim, którzy uważają, że droga jest zagrożona. Skoro plan miejscowy wywołuje „tego typu działania”, to droga będzie zabezpieczona.

W wyniku przeprowadzonego głosowania, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła uwagę nr 6 do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury – 11 głosami „za”, przy 8 głosach „przeciw”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 7 do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury.

W wyniku przeprowadzonego głosowania, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła powyższą uwagę 11 głosami „za”, przy 8 głosach „przeciw”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 8 do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury.

W wyniku przeprowadzonego głosowania, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła powyższą uwagę 11 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga przedstawiła szczegóły na temat uwagi nr 9 do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, iż powodem odrzucenia tej uwagi jest to, że ul. Promowa na wnioskowanym odcinku nigdy nie była drogą publiczną. Zwróciła się przy tym z prośbą, aby powiedzieć w takim razie, dlaczego „pan burmistrz” w dokumentach ze swoim podpisem „pisał rzecz wręcz odwrotną”, że jest „to” droga publiczna, „jak to się mieści”, jak „pan mecenas”, który pewno opiniował też „te pisma” – jak to może być, iż raz ta sama osoba mówi, że „to jest droga publiczna”, a potem mówi, poświadczając w dokumentach, bo jeżeli coś jest podpisane, to jest poświadczenie pewnego stanu, a później następuje i „nam” dzisiaj tutaj w tym wykazie odrzuconych uwag się pisze 5 razy: „droga nigdy nie była drogą publiczną”. Prosi ona, aby powiedzieć: jak to jest z tą prawdą, gdzie ona leży.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga stwierdziła, że „to” jest w ogóle indywidualna sprawa z zakresu administracji publicznej i jeżeli Samorządowe Kolegium Odwoławcze uchyliło decyzję, to „tej” decyzji nie ma. W toku jakby rozpatrywania sprawy, jeżeli Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Poznaniu uchyla jakąś decyzję, to też generalnie powinno dawać jakieś wytyczne i je daje. To odwołanie, jakby przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia, jest też takim punktem wyjścia do ponownego, dokładnego przeanalizowania sprawy, czyli jeżeli była wydana decyzja i Samorządowe Kolegium Odwoławcze uchyliło tę decyzję, to w toku ponownego sprawdzenia sprawy wykazano, że „ten” odcinek drogi jednak nie ma charakteru publicznego. Jeżeli Samorządowe Kolegium Odwoławczego uchyla decyzję, to jej nie ma.

Radna Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że wszystkie decyzje w tej sprawie, a były ich 4, zostały uchylone, więc z „drugą wersją” również, także „tamtych” też nie ma.

W wyniku przeprowadzonego głosowania, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła uwagę nr 9 do projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo - zachodnich terenów wsi Czapury – 11 głosami „za”, przy 8 głosach „przeciw”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że w paragrafie 17 projektu uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo – zachodnich terenów wsi Czapury, opłata planistyczna została wpisana w wysokości 30 %.

Przewodnicząca Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Maria Krause poinformowała, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego

na swym posiedzeniu „zaopiniowała” dziesięcioprocentową stawkę opłaty planistycznej, poza tym pozytywnie zaopiniowała „projekt tego planu”.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek powiadomił, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa pozytywnie zaopiniowała dziesięcioprocentową opłatę planistyczną. Chodziło „nam” o to, że jeżeli będzie 10 %, to wszyscy ci, którzy będą w przyszłości potencjalnymi, znaczy są właścicielami i „chcą szybko skonsumować te grunty”, więc jeżeli przed okresem krótszym niż 5 lat dokonają podziału, to nie będzie ta opłata wynosiła 30 %, tylko 10. W związku z tym będzie im zależało, żeby „szybciej skonsumować i sprzedać ten teren”. Natomiast jeżeli opłata wynosi 30 %, to ze zrozumiałych względów „każdy jednak czeka, aby te 5 lat upłynęło” i żeby nie skorzystać z możliwości zapłaty „takiej wysokiej opłaty”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że jak on sobie przypomina, w poprzednich planach „ta opłata” wynosiła 30 %. Występował on tego uzasadnienia – jest dla niego jasne, ale co się stało, że „z trzydziestu schodzimy na 10”, dlaczego takiej argumentacji nie było we wcześniejszych planach. Nikt o tym nie mówił, nagle się okazuje, że odkrycie – 10 %. Nie wiadomo jemu, czy nie ma to jakiegoś swojego głębszego uzasadnienia, o którym tutaj nikt nie mówi.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że on na tyle już „pana” poznał, iż wiedział, że „to pan powie – pan wszędzie szuka podtekstów”. Zapytał przy tym, „dlaczego pan takiego wniosku nie złożył” przy poprzednich planach. Każdy radny może składać wnioski. On za chwilę zapyta, czy są inne propozycje, więc dziwi się on „panu”, że „pan” krytykuje, nie składając swojej propozycji. Nie wiadomo jemu – „my możemy mieć 0 % też”. Prosi, aby złożyć propozycje – to decyduje „Rada”, a podtekstów on naprawdę nie szukałby. Chciał on to właśnie powiedzieć, żeby nie było podtekstów żadnych, bo do niego dotarło, iż to dotyczy Czapur i trzeba zmniejszyć – nie. Na jednej z sesji „dyskutowaliśmy o opłatach” i jak on sobie przypomina, to była dyskusja, że inne gminy mają opłaty niższe i ludzie „nie szukają drogi ucieczki, nie czekają 5 lat”, tylko te 10 %, czy – nie wiadomo jemu – 15 %: płacą i inwestują. To była chyba tylko taka jedyna przesłanka na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, która została złożona. Jest to propozycja i prosiłby on, aby nie oceniać tutaj negatywnie propozycji, „która padła”. Ma „pan” pełne prawo złożyć swoją propozycję.

Radny Marian Jabłoński oświadczył, że wystąpienie „pana przewodniczącego” jakby wzbudza i wzmacnia jego podejrzliwość. „To” wystąpienie wykracza jakby poza statutowe obowiązki przewodniczącego. Przewodniczący otwiera, zamyka, udziela nagany, natomiast „pan” bardzo często właśnie w tej części jakby się wciela w rolę organu wykonawczego: poucza, nakazuje, komentuje itd. On jednak proponowałby, aby „pan”, jako przewodniczący, wstrzymał się od tego rodzaju komentarzy.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że dobrze „pan” stwierdził, iż poucza, komentuje, nakazuje – nie obraża on.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że część z zasiadających osób w „Radzie” pamięta, jak „Rada” zawsze dyskutowała i budziło emocje „ustalenie stawek”. Chce ona przypomnieć, jakie były argumenty, że „zastosowaliśmy jednolitą stawkę do wszystkich planów przyjmowanych” – żeby tej dowolności nie było, żeby mieszkańcy przyjmujący plany, byli przygotowani „na tę stawkę”, a z drugiej strony Gmina, nawet przyjmując argumenty, które radny Waldemar Wiązek przedstawił, mając na uwadze „to przyspieszenie”, to należy głęboko się zastanowić, „czy aż tak mocno chcemy”, aby ta aktywizacja powstania tego budownictwa jednorodzinnego, „tak następowała”. Następstwem powstania „tych domków jednorodzinnych” są słuszne roszczenia mieszkańców, aby była infrastruktura, „która spoczywa po stronie samorządu”, a więc oświetlenie, zadbanie o jakąś infrastrukturę techniczną dróg wyznaczonych itp. 5 lat to jest odpowiedni czas na przygotowanie się

i uruchomienie „w tym terenie” tej infrastruktury, a „dwa”: takie spokojne „wchodzenie w ten teren”. Właściciele mają „tę alternatywę”, bo mogą „uruchomić” wcześniej, przed „okresem pięciu lat” lub mogą poczekać, natomiast jeżeli „chcemy wprowadzić inną zmianę stawki”, to proponuje ona, „abyśmy ją przemyśleli jeszcze raz i może od nowego roku wprowadzili”, bo prosi, aby popatrzeć, „jak wyglądają mieszkańcy Wiórka”. Mają już tę stawkę 30 % i ledwo miesiąc temu mieli zatwierdzany plan. Naprawdę jeżeli „chcemy zastosować tę dziesięcioprocentową stawkę”, to cały czas: „my radni występujemy”, aby mieszkańców traktować równo. Prosi ona, aby popatrzeć: „jestem mieszkańcem Wiórka, czy nie czuję się oburzona na Radę”, dlaczego teraz „stosujecie ten klucz”, albo daleko przemyśleć od kiedy „zaczniemy stosować jakąś stawkę i ją ujednotymy”, bo „pamiętacie”: były stawki siedmioprocentowe, jedenastoprocentowe, 25 i była ta dowolność przy której mieszkańcy różnych miejscowości podnosili ten temat, że „Rada” traktuje tych samych mieszkańców w odmienny sposób. Stąd było to ujednoczenie stawki.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego zaproponowała, aby „ta stawka” była ujednoczona na następne wszystkie plany.

Radny Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że akurat jest on w tej komfortowej sytuacji, dobrze, iż tu ma za świadków radnych, że dobrze, iż tu ma Mariana Jabłońskiego, nawet pana Marciniaka za świadka, więc to jemu bardzo „na rękę” i tutaj Michalinę Szeligę, szkoda, że nie ma tutaj jeszcze wielu innych. Od siedmiu lat, jak jego „znacie”, „zawsze” głosował on przeciwko „tej stawce” i zawsze jego ręka była, rzadko się zdarzało, ale był zawsze jako jeden jedyny, który był przeciwko „tej stawce”. Nie jedyny, ale przez pewien czas był on sam i był jedyny. Zawsze powtarzał on jedną rzecz, że jeżeli prywatne pieniądze, ciężko zapracowane, są zainwestowane, mało tego – niektórzy mają po rodzicach, po dziadkach, kupią itd. grunt, to jest zrozumiałe, iż jeżeli jest alternatywa „obrócenia tymi pieniędzmi”, kupią grunt, podzielenia i sprzedania, to nie będą czekali 5 lat, jeżeli tutaj akurat wyszła propozycja 10 %, to szybciej te pieniądze spłyną do Gminy. Jeżeli opłata będzie zbyt wysoka, „to wszyscy będą czekali 5 lat” i nie wpłynę zlotówka, więc czasami jest lepiej mieć mniej pieniędzy, ale szybciej, niż w ogóle nie mieć. Natomiast co się stało, że „taka weszła procedura”, iż jest 10 %, mogło być 15, może mogło być 20, „na jednej i na drugiej komisji” składał on wnioski „dziesięcioprocentowe”. Na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa na przykład radny Łukasz Kasprówicz – miał oczywiście takie prawo – „podtrzymywał 30 %” i miał prawo jak najbardziej. „Komisja” przegłosowała, było takie rozstrzygnięcie, jakie było. To, że to zostało wprowadzone teraz – to mogło być pół roku temu i mogło być za następne pół roku „do przodu”. „Taki plan, taki czas”, a że „tak wyszło” – to tylko tyle.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapewnił, że zaraz ogłosi przerwę.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że chciałby przychylić się do głosu radnego Mariana Jabłońskiego w sprawie prowadzenia obrad przez „pana przewodniczącego”. Zwrócił przy tym uwagę, że teraz on mówi. Jednoznacznie „statut mówi”, że „pan” organizuje i prowadzi „obradę sesji”. Jeżeli „pan” chce komentować wypowiedzi radnych, jeżeli „pan” chce pouczać, jak „pan” powiedział, to niech „pan” się zamieni w tej chwili miejscami z „wiceprzewodniczącym” – wtedy będzie „pan” występował jako radny i będzie „pan” mógł pouczać. „Pan” ma prowadzić sesję „Rady”, a więc udzielać głosu radnym – nic poza tym. Przechodzić do głosowania, do kolejnego punktu. Nie chce on „panu” dawać przykład innych gremiów ustawodawczych. „Tak” się postępuje – nic innego i on sobie osobiście wyprasza „takie pouczanie i komentowanie” wypowiedzi radnych. Czy do „pana” to dotrze, czy nie – nie wiadomo jemu, ale „pan” ma prowadzić obrady „Rady”...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że jeśli „pan” pozwoli...

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że nie skończył swojej wypowiedzi.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że jeżeli „pan” pozwoli...

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że jak on skończy swoją wypowiedź, „pan” może oddać głos kolejnemu radnemu.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zaprzeczył.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że „pan” jego wypowiedzi nie będzie komentował.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że w tej chwili, jako „przewodniczący tej Rady” odbiera on „panu” głos. Takie ma on prawo.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „pan” może odbierać głos. Przechodzi on do kolejnej części.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny Marian Osuch oświadczył, że zgłasza wniosek, aby opłata planistyczna dla miejscowości Czapury wynosiła 30 %.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że odbierając głos radnemu – przykro jest mu to powiedzieć, ale „pan przewodniczący” skompromitował się jako przewodniczący...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że wznowił obrady – jest punkt: opłata planistyczna.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że tutaj nie jest miejsce na autokratyczne rządy przewodniczącego „Rady”. Oświadczył przy tym, że popiera wniosek radnego Mariana Osucha. Jeżeli „mielibyśmy mówić” o tak radykalnej, daleko idącej zmianie przy „opłacie”, to „musielibyśmy tę opłatę”, czy inaczej – przeanalizować „ruch ziemi” w okresie 5 lat. Tego nie ma – „nie wiemy”. Te środki finansowe wzbogacają budżet Gminy, gdzie niejednokrotnie ze strony zastępcy burmistrza Sławomira Ratajczaka, który jednoznacznie argumentował, że te środki służą na właśnie między innymi budowę, uzbrojenie, utwardzenie dróg na tych terenach. Szereg decyzji burmistrza Gminy o warunki zabudowy dla budownictwa deweloperskiego pozbawiło budżet Gminy opłaty adiacenckiej, opłaty planistycznej. Tam, gdzie są plany miejscowe, tam są opłaty jedne i drugie. Przy wydawaniu decyzji o warunkach zabudowy, takich opłat nie ma.

Radna Wiesława Mania zapewniła, że ona również przychyliła się do wniosku radnego Mariana Osucha i uważa, iż jeśli „chcemy, jako Rada, podejmować wnioski o mniejszej opłacie”, należy właśnie przeanalizować i wspólnie wyznaczyć datę, od której „będziemy tego typu opłatę stosować”. Nieraz „każdemu z nas się serce łamało, a byliśmy spójni” i dla wszystkich mieszkańców „podchodziliśmy tak samo”.

Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że tak, jak zawsze, składa on wniosek, aby to była opłata w wysokości 10 %. Wielokrotnie już on podnosił i z tego wniosku się nie wycofa. Natomiast jeszcze do radnego Jana Marciniaka ma on taką rzecz: nazywa się normalnie Waldemar Wiązek, bo takie jest jego nazwisko, ale pełni funkcję radnego, jako radny Waldemar Wiązek. Tak więc, jeżeli „pan na forum używa nazwiska: Wiązek”, to prosiłby, aby „pan” mówił: radny Wiązek, bo on nie jest naklejką na „Coca-Colę”, „żeby sobie sikać: Wiązek to, czy Wiązek tamto”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jeżeli „pan radny” sobie życzy, aby on dodawał do tak zacnego nazwiska Wiązek słowo...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapytał radnego Jana Marciniaka, czy on udzielił „panu” głosu.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że nie udzielił „pan” jemu głosu.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby na drugi raz nie zajmować głosu, dopóki on „panu” nie udzieli. Zapewnił przy tym, że on udzieliłby „panu” głosu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że nieprawdą jest, iż dla deweloperów „nie możemy naliczać, czy nie naliczamy opłaty adiacenckiej”. Opłata adiacencka nie ma nic wspólnego z planem miejscowym, czy z „decyzją”. Prosi on, aby jemu wierzyć, że opłaty adiacenckie są naliczone i akurat ten deweloper, którego „pan” tutaj wymienił: zapłacił,

poniósł te koszty i nie było problemów z tym. Tak więc nieprawdą „to” jest, chciałby on, „żebyście państwo wiedzieli”, bo to jest manipulacja. Wiadomo jemu, że część radnych być może myli opłaty adiacenckie z opłatą planistyczną.

Radna Wiesława Mania poinformowała, że chciałaby zaapelować „do kolegów i koleżanek radnych” o zachowanie kultury i w odpowiednich punktach zgłaszanie uwag. Są sprawy „Rady”: w tamtych punktach „i o opanowanie emocji”.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że „zwraca honor”, natomiast szkoda, iż „pan burmistrz” się nie odniósł do tego, co on powiedział. „To” były „pana” słowa niejednokrotnie powtarzane, „kiedy pan na komisjach i sesjach bronił stawki trzydziestoprocentowej”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że propozycja burmistrza była 30 %, a „państwo decydujecie”, bo w projekcie uchwały „tak to było”. „Państwo decydujecie, macie” do tego prawa i „możecie to zmienić”.

Radny Kordian Kleiber oświadczył, że on także chciał się odnieść do tej opłaty: popiera stawkę trzydziestoprocentową i da temu wyraz w głosowaniu.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że radni „dadzą wyraz” w głosowaniu. Są wnioski, które padły. Stwierdził przy tym, że przegłosuje on najdalej idący wniosek – jest to wniosek o stawce dziesięcioprocentowej w pierwszej kolejności. Następnie poddał pod głosowanie wniosek, aby „opłata planistyczna wynosiła 10 % w planie, który procedujemy”.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie odrzuciła powyższy wniosek 13 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się” i 4 głosach „za”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie wniosek, aby opłata planistyczna w projekcie uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo – zachodnich terenów wsi Czapury wynosiła 30 %.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 15 głosami „za”, przy 4 głosach „przeciw”.

Następnie przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo – zachodnich terenów wsi Czapury.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/355/13 w powyższej sprawie 11 głosami „za” (radna Barbara Czaińska, radny Jerzy Falbierski, radny Kordian Kleiber, radna Maria Krause, radna Wiesława Mania, radna Aleksandra Miedziarek-Rogal, radny Marian Osuch, radny Jacek Rogalka, radny Krzysztof Sistrzencewicz, radny Waldemar Waligórski, radny Waldemar Wiązek), przy 8 głosach „przeciw” (radny Marian Jabłoński, radna Małgorzata Kaptur, radny Łukasz Kasprowicz, radny Jan Marciniak, radny Jacek Szeszuła, radna Małgorzata Twardowska, radny Piotr Wilanowski i radny Tomasz Żak).

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla południowo – zachodnich terenów wsi Czapury, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

10. Zapytania i wnioski radnych.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak w odpowiedzi na pytanie dotyczące działki nr 206 powiadomił, że inwestor, deweloper wystąpił o wyrażenie zgody na wybudowanie na „naszej” działce drogi. Taką zgodę dostał. Jest to zgoda warunkowa: pod warunkiem, że zrobi to na własny koszt i przekaże za symboliczną złotówkę, po wybudowaniu, drogę Gminie.

Radna Małgorzata Kaptur stwierdziła, że ponieważ już w styczniu „pan burmistrz” informował, iż ta umowa, czy porozumienie jest, to chciałaby zapytać: kiedy tak faktycznie doszło do spisania, bo rozumie ona, że jest to forma pisemna.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że oczywiście, iż pisemna. Oświadczył przy tym, że nie pamięta, bo jak „pani” mówi o działce 206, to on nawet nie bardzo wie, o jaką działkę, gdyż nie pamięta „z pamięci”, która to jest działka. Wiadomo jemu, że takie porozumienie swego czasu „żeśmy” na etapie, jak inwestor zaczął projektować, bo żeby uzyskać pozwolenie na budowę, to musi mieć prawo dysponowania gruntem – wystąpił i coś takiego było spisane, ale nie odpowie „pani”: kiedy. „Możemy sprawdzić” i przekazać „pani” tę informację.

Radna Małgorzata Kaptur zapewniła, że będzie bardzo wdzięczna.

Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny poinformował, że sprawa uruchomienia komunikacji do Krajkowa i innych miejscowości była szereg razy rozpatrywana. Niestety wszelkie uruchomienie dodatkowej komunikacji jest związane z bardzo wysokimi kosztami. Dlatego już obecnie spływają wnioski od radnych, od mieszkańców o „poszerzenie” ilości kursów, o zwiększenie pojemności autobusów i tak samo z pozostałych wiosek również „spływają”. Nie jest problemem uruchomienie, bo ten problem „byśmy rozwiązali” bardzo szybko. Problemem jest uzyskanie dużych ilości środków – to jest jedna czynność, a drugie: sprawa dojazdu autobusu, rodzaju autobusu i wielkości autobusu oraz rodzaju drogi – nawierzchni. Na przykład w Daszewicach już doszło do tego, że „próbują odmówić”, „próbowali” i to porozumienie było również negocjowane, iż autobusy większe jeżdżą, mimo fatalnej drogi powiatowej – nie „naszej”. Stąd sprawa jest środków tylko i wyłącznie. Gdyby się znalazły środki duże, można uruchomić kursy dodatkowe, bo „takie to jest 300, 400 tysięcy takie dodatkowe”...

Radna Wiesława Mania powiadomiła, że jest tam kurs, 2 razy po południu kursuje autobus szkolny. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy jest możliwość, żeby ten autobus zabierał również innych mieszkańców, czy jest możliwość połączenia tych kursów. Sama ostatnio wozila ona dzieci, więc jest ciekawa...

Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny stwierdził, że do tej pory nie było takiej tradycji, ani możliwości – „nie łączyliśmy” kursów, gdzie były stricte dowożone dzieci łącznie z opiekunką, ale jeżeli autobus jedzie w stanie, gdzie może mieć wolne miejsca, prawdopodobnie nikt chyba nie odmówi kursu.

Radna Wiesława Mania zwróciła się z prośbą o zweryfikowanie tych informacji, ponieważ zdarzało się, że kierowca mówił, iż nie może zabrać innych pasażerów.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk oświadczyła, że nie można tych komunikacji łączyć.

Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny poinformował, że ul. Strzałowa jest ulicą, gdzie w tej chwili wykonawca ma przeprowadzić rurę, co prawda jedną, ale z przebicciem do ul. Strzeleckiej, z połączeniem. Zapewnił przy tym, że wyjaśni on, dlaczego tak długo, ale to jest trudne zadanie i przy dużej średnicy rury.

Radny Kordian Kleiber zwrócił uwagę, że nie chodzi jemu o to, czy są trudności, czy nie, tylko od tygodnia stoi tam bardzo duża koparka na gaśienicach i TIR, które stoją dzień i noc. Zapytał przy tym, czy to jest możliwe, żeby na tak wąskiej ulicy to stało. Jeżeli „mają” trudności, to niech odjadą stamtąd.

Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny zapewnił, że TIR nie powinien stać. Oświadczył przy tym, iż „upomnimy” wykonawcę, że „ma z tym zjechać” na...

Radny Kordian Kleiber zwrócił uwagę, że pytał on, czy nie ma tam nadzoru z Referatu Inwestycji, czy tam ktoś się...

Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny zapewnił, że jest nadzór.

Radny Kordian Kleiber zwrócił się o wyjaśnienie, kto tam nadzoruje.

Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny powiadomił, że wczoraj, albo nawet dzisiaj była „pani Piotrowska”.

Radny Kordian Kleiber stwierdził, że pozwala na to, żeby jedną rurę tylko wkopać i 7 dni tam stać beczynnie. On nie rozumie tego.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał, czy wykonawca ma określony termin wykonania zadania.

Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny zapewnił, że ma, ale „upomnimy” go, żeby nie zostawiał TIR-a na dłuższe okresy.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że on wnioskuje, iż jeżeli wykonawca przekroczy termin wykonania, prosi, aby naliczać, oczywiście za każdy dzień „umowy karne”. Jeżeli to do niego dotrze, na pewno się będzie tak szybko „zwijał”, żeby nie płacić.

Kierownik Referatu Inwestycji Wojciech Górny w odpowiedzi na pytania dotyczące ochrony zieleni na rogu ul. Niezłomnych i ul. Wawrzyniaka w Mosinie przy projekcie ronda „pinezka” poinformował, że jest prawoskręt projektowany, z tym, iż tylko niewielką ilość będzie wchodził łuk, będzie w prawo skręt, w taki łuk napromienny będzie wchodził i niewielką część tej zieleni. Gros tej zieleni zostanie „w takim stanie”, „chcielibyśmy”, żeby została w takim stanie, jak jest, tylko niewielka część takim łukiem od centralnej części „pinezki” wchodziłaby „w tę zielen”, bo szkoda byłoby „tej zieleni” i dlatego „planujemy, że tylko”... Jeszcze na ten temat „żeśmy akurat wczoraj, przedwczoraj rozmawiali z projektantem” odnośnie tylko „tego wcięcia”.

Zastępca burmistrza Waldemar Krzyżanowski w odpowiedzi na pytanie dotyczące „Zielonego Rynku” powiadomił, że faktycznie powstała inwestycja, a właściwie jeszcze nie powstała – odbiór nastąpi na początku grudnia – mówi on o inwestycji realizowanej na targowisku: „Zielony Rynek”, „Chlebowy Domek”. Nazewnictwo wśród „nas” funkcjonuje różne. Jeżeli chodzi o zabezpieczenie, na chwilę obecną za bezpieczeństwo i wszystko co się dzieje „na terenie”, odpowiada wykonawca, w związku z powyższym do tego czasu „nie jesteśmy zobowiązani monitorować tego terenu”. „My planujemy” oczywiście po odbiorach zastosowanie systemu monitoringu, zwłaszcza monitoringu w tylnej części inwestycji. Jeżeli chodzi o stronę targowiska, tam są dwie kamery – sprawdzał on: widoczność jest doskonała, także ta część z przodu od strony pieca, „jeżeli państwo byliście, to widzieliście” z przodu piec, który doskonale w tych kamerach widać, z tyłu „mamy zastosować dwie kamery”. Te dwie kamery będą zastosowane w systemie ciągłego nadzoru. „Zastanawiamy się” tylko na chwilę obecną jeszcze „nad końcówką”, czy ona będzie u „hantersów”, czy będzie „u nas”: w Straży Miejskiej – wszystko zależy od kosztów, nad którymi właśnie teraz „pracujemy”. „Wyberzemy” opcję tańszą, oczywiście „bierzcie też szanowni państwo pod uwagę fakt, że tych kamer w tym roku troszeczkę nam przybyło”, bo wieża widokowa również zyskała monitoring. „Chcemy na początku roku również uruchomić” system kamer, który funkcjonuje przy szkołach – mówi on o kamerach zewnętrznych. Kamery te mają być również „wpięte” i z przesłanym sygnałem „przerzucone” do budynku Straży Miejskiej, więc „rozpatrujemy” też możliwość ewentualnie zatrudnienia dodatkowego pracownika na etacie, czy ewentualnie też jest pomysł zatrudnienia osoby, czy wynajęcia ze spółdzielni socjalnej. W tym momencie te osoby będą funkcjonowały każdego dnia: od poniedziałku do niedzieli, każdy dzień tygodnia, święta – monitorując cały system. Następnie w odpowiedzi na pytanie dotyczące spotkania w WPN-ie poinformował, że z „dyrektorem” spotkał się on 2 tygodnie temu – „rozmawialiśmy” na 2 tematy. Jeden temat to jest kwestia tras biegowych dla narciarzy. Sytuacja jest taka, że WPN na chwilę obecną nie ma „wydelegowanych” takich tras, w związku z powyższym jego prośba była skierowana, żeby trasy turystyczne, które „po WPN-ie funkcjonują”, przeznaczyć na taki cel i „pan dyrektor” pozytywnie wyraził się na ten temat. W związku z powyższym, jeżeli zostaną te trasy wytyczone, określone, bo na chwilę obecną trwa sprawdzanie i jeżeli to wszystko będzie gotowe, to na pewno „państwo o tym się dowiedzie”. Drugi temat był poruszany, związany

z mieszkaniami pracowniczymi, które posiada WPN i eksmisjami, które narzucają na „nas” obowiązek przyznania kwatery socjalnej dla, może nie byłych jeszcze, ale mieszkańców, „którzy w tych budynkach byłych pracowniczych funkcjonują”. Temat związany był z finansami – chodziło o to, że na chwilę obecną z WPN-u samego „mamy” 4 wnioski eksmisyjne. Wszystkich tych wniosków eksmisyjnych „mamy” 11 i chodziło o to, żeby „pan dyrektor” zrezygnował z części roszczeń, które są narzucone za to, że natychmiast „nie dostarczamy tego mieszkania”, bo za każdy miesiąc są naliczane jakieś pieniądze, które Gmina jest zobowiązana zwrócić. W związku z powyższym udał się on również, jest odpowiedź pozytywna – motywował to faktem, że pieniądze, które zostaną „nam” w jakiś sposób „odstąpione”, przeznaczone zostaną na remont mieszkań, które ewentualnie „mamy tym lokatorom przeznaczyć”.

Radny Piotr Wilanowski zwrócił uwagę, że on prosił o relację ze spotkania z Wielkopolskiego Parku Narodowego i z AQUANET-em.

Sekretarz Gminy Mosina Julia Olejniczak-Kowalska powiadomiła, że interes majątkowy to wartość majątku, którą „możemy wycenić”, która może zostać utracona przez „nas”, jako Gminę, w przypadku zaistnienia szkody, na przykład zniszczenia wiaty przystankowej. To jest akt wandalizmu: jest to ryzyko – „jesteśmy od tego ubezpieczeni” i to jest właśnie ten interes majątkowy, ta wycena tego.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że rzeczywiście od pewnego czasu „mamy zgłoszenia”, iż w różnych miejscach ponownie pojawiają się pojemniki „na tę używaną odzież”. „Myśmy interweniowali i pisali pisma”, a w tej chwili jest decyzja, że jeżeli się pojawi, trzeba to rozróżnić, na terenie gminnym, bo wtedy „nam” wolno, ZUK będzie wywoził na swój teren i właściciel musi się zgłosić, zapłacić za zajęcie „pasa”, jeżeli to jest w pasie drogowym: karną opłatę plus za ten wywóz i tak to będzie realizowane. Powiadomił też, że „byliśmy” na spotkaniu z Markiem Kmiecikiem Dyrektorem Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w związku z projektowaną obwodnicą, jak i drogą 430, bo „upieramy się i wnioskujemy” cały czas, „żeby ta droga była”. Odpowiedź jest taka, że na razie „do dwudziestego roku” w planach budżetowych nie jest to ujęte i „dyrektor” broni tego w ten sposób, iż są to bardzo duże koszty, że potrzeba kilkadziesiąt budynków wyburzyć – przede wszystkim na terenie miasta Lubonia, żeby ta droga, taka jak powinna, czyli dwupasmowa, powstała. „My się upieramy”, żeby zrobić chociaż „ten odcinek” na części Puszczykowa i tu: w terenie „naszej gminy” – tam do Łęczycy dlatego, że tam są już jakieś rozjazdy. „Uważamy”, iż ten ruch się skupia w największym stopniu na terenie „naszej gminy” i na odcinku gminy Puszczykowa. „Będziemy również na ten temat rozmawiali z marszałkiem”, bo „urząd marszałkowski” decyduje „o tych środkach”, a czy „nam się uda”, jeżeli jakieś będą postępy, to na pewno „państwa będziemy na ten temat informować”.

Radna Wiesława Mania zwróciła się o wyjaśnienie, czy chociażby na ten moment „nie możemy spowodować”, że „światła, które są podwójne”, na ul. Poznańskiej – one nie są ze sobą „zgrane” i „korkujemy się tutaj”, „nie korkujemy się wcześniej”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że jeśli dobrze kojarzy, to nie wiadomo jemu – „u pana Wojtka musimy to sprawdzić”, bo wie, iż jakieś pisma dotyczące „świateł” swego czasu ktoś zgłaszał i „myśmy wystosowywali” do Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich, ale to „wyjaśnimy” i przyjmuje on tę uwagę.

Radny Kordian Kleiber oświadczył, że musi on powrócić „do tych pojemników”. Zapewnił przy tym, że wiadomo jemu, iż to jest problem „całej ulicy”, ale w jego pytaniu konkretnie chodziło jemu o ulicę łączącą ul. Leszczyńską z ul. Strzelecką – tam, gdzie jest cyrk. Bardzo prosiłby on, żeby ta sprawa była załatwiona „przed świętami”. Nie chodziło jemu o całą Mosinę, tylko o tę ulicę, która rzeczywiście jest zaśmiecona przez te...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że jeżeli „to” jest na „naszym” terenie, to na pewno „zabierzemy, wywieziemy”.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że chciał dopytać, bo przyzna, iż nie dostyszał – czy do roku 2030.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że „dwudziestego”, ale plan również Wielkopolskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich aktualizowany jest co roku, więc „marszałek” ma kompetencje, może w każdej chwili, czyli w następnym roku może wprowadzić, za 2 lata. Plany są wieloletnie i on dlatego mówi, że na razie w budżecie tych planów do „dwudziestego roku” nie ma, bo te plany „są do dwudziestego roku robione”. Następnie w odpowiedzi na pytanie dotyczące AQUANET-u powiadomił, że był „tutaj” prezes „u nas – w urzędzie”. Ta rozmowa dotyczyła taryf, o czym już była mowa, współfinansowania przez AQUANET modernizacji drogi sowinieckiej, partycypacji, tam jest deklaracja około „milionu dwustu, miliona trzystu złotych” udziału AQUANET-u w tym zadaniu. Jest procedowane porozumienie trójstronne „powiatu”, AQUANET-u i Gminy w celu realizacji „tego zadania”. Poza tym była ta komisja robocza, która dotyczy zmiany rozporządzenia „regionalnego dyrektora gospodarki wodnej”, zatwierdzającego strefy ochrony ujęcia wody, też były 2 spotkania – wydaje się, przynajmniej z tych spotkań, że „idziemy w dobrym kierunku”. Ta strefa pośrednia ma być podzielona na 3 jakby podstrefy: a, b, c, o różnym stopniu ograniczeń i część tych ograniczeń, szczególnie w tej podstrefie c, ma być złagodzona, co jest z korzyścią zarówno dla „naszych” przedsiębiorców i mieszkańców, dla funkcjonowania Gminy. Były również spotkania dotyczące budowy, bo AQUANET już godzi się z tym, że w związku ze strefą, będzie budował tak zwaną kanalizację osłonową w strefie i AQUANET do „nas” wystąpił, że „mamy” jakby podać priorytety. Pracownicy „planowania”, tutaj urzędnicy z Gminy i „inwestycje” – „żeśmy występowali”, żeby wskazać jakby priorytety tej kanalizacji. AQUANET będzie robił projekty, a w drugiej kolejności będzie ta kanalizacja realizowana.

Radny Piotr Wilanowski zwrócił się o wyjaśnienie, czy Gmina jest w stanie określić już dzisiaj te priorytety, jeżeli tak, to jak one wyglądają, których miejsc dotyczą. Zapytał też, czy na tym spotkaniu, czy może innym, była wyjaśniona sprawa budowy przystani wodnej w Rogalinku, która jak „wiemy”, budzi kontrowersje w firmie AQUANET. Zwrócił się także o wyjaśnienie, czy „państwo” wspólnie na tym spotkaniu, czy na innym, pracują nad sposobem wypracowania zachęt albo przymusu podłączania się kolejnych niepodłączonych jeszcze odbiorców, znaczy w zasadzie dostawców zanieczyszczeń do sieci kanalizacyjnej.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że wszystkie te problemy, o których „pan” wspomniał, były poruszane. On na wszystkie spotkania nie jeździ – jeżdżą pracownicy Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa. Jeżeli chodzi o te priorytety, są pracownicy „inwestycji” oraz również Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa, także myśli on, że na tych spotkaniach „te szczegóły” są omawiane. „Tu z marszu” nie jest on w stanie powiedzieć, na jakim etapie.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że jeżeli chodzi o strefę pośrednią ujęcia wody i przystań w Rogalinku, to te rozmowy są jeszcze na tak wstępnym etapie, iż znaczy: „my, jako Gmina, dążymy”, żeby ta przystań była zrealizowana, AQUANET zna „tę naszą potrzebę” i „staramy się”, żeby coś takiego zaistniało, żeby ta przystań w Rogalinku mogła funkcjonować. Jeżeli chodzi o te priorytety w zakresie kanalizacji sanitarnej, to były też spotkania z mieszkańcami poszczególnych wsi, tam chyba chodziło o Sowinki, z tego, co ona pamięta, były przekazane koncepcje i teraz AQUANET nad nimi pracuje. To jest jakby wstępna faza projektowa, analizy własnościowe, analizy możliwości przyłączenia dotyczące kanalizacji, a jeżeli chodzi

o przystań w Rogalinku, to „pracujemy cały czas nad zapisami”, żeby ta przystań w Rogalinku mogła funkcjonować.

Radny Piotr Wilanowski zapytał: „a te priorytety”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga powiadomiła, że generalnie były analizowane wszystkie wsie położone na terenie strefy pośredniej, między innymi: Sowinki, Baranowo, przede wszystkim Sowinki, Baranowo położone przy strefie bezpośredniej.

Radny Piotr Wilanowski zapytał: „a Rogalin, Świątniki i Radzewice”.

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga stwierdziła, że z tego, co ona pamięta, to nie. Były jak już na razie analizowane Sowinki, była koncepcja, „przygotowywali koncepcję na Sowinki”, były spotkania z mieszkańcami dotyczące Sowinek, były rozmowy na temat Baranowa. Na temat Świątnik, Rogalina nie kojarzy ona, tylko tam jest troszeczkę inna sytuacja, ponieważ „my mówimy, pan burmistrz powiedział” o rozmowach z AQUANET-em na temat kanalizacji na terenach objętych strefą pośrednią ujęcia wody, a w Rogalinie ta strefa pośrednia dochodzi do „pałacu”, ale nie obejmuje tych terenów zabudowy mieszkaniowej, które są na północ: za drogą wojewódzką. Tak więc jakby te spotkania dotyczą jakby kanalizacji na terenie strefy pośredniej, gdzie ta kanalizacja ma służyć ochronie „tego pośredniego ujęcia”.

Radny Piotr Wilanowski wyraził przekonanie, że „wszyscy wiemy”, jak działa grawitacja, „wiemy”, jak są...

Zastępca Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Michalina Szeliga poinformowała, że te spotkania jakby dotyczyły, jak na razie, tych obszarów, które są położone bezpośrednio w granicach strefy.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że rzeczywiście Rogalin jest poza strefą, znaczy trwają rozmowy i „mamy” taką informację z AQUANET-u, iż jeżeli „chcemy przyspieszenia”, bo wszystkiego się nie da od razu zrobić, to jest „taka możliwość”, jeżeli „zgodzimy się” na odrębną taryfę. „Prosiliśmy” AQUANET, żeby „nam” złożył propozycję, to znaczy byłaby możliwość znacznego przyspieszenia prac dla Rogalina, jeżeli byłaby zgoda, że ponieważ dzisiaj wywóz „powiedzmy: szambowozami” ścieków, nieczystości płynnych, to jest około 20 zł za 1 m³, byłaby zgoda, znaczy byłaby możliwość przyspieszenia, jeżeli ta cena byłaby nie tak, jak teraz jest tam 5 zł, czy ile, tylko na przykład 10, może 12 na przykład na przeciągu 5, czy 10 lat. Wtedy byłyby większe środki na to, byłaby korzyść dla mieszkańców, bo byłoby to dużo taniej, a kanalizacja mogłaby być znacznie wcześniej i obiecał „prezes”, to jeszcze nawet na spotkaniu „u pani burmistrz” swego czasu, że jeżeli byłaby zgoda na tę inną taryfę, to można byłoby znacznie przyspieszyć. „Mają nam złożyć” konkretne propozycje, jak to wygląda i wtedy „poinformujemy” mieszkańców, „zrobimy spotkanie” i „zobaczymy”, czy wejść w to, czy nie. Następnie w odpowiedzi na pytanie dotyczące degradacji dróg zapewnił, że „mamy tego świadomość, na bieżąco monitorujemy”, jutro, o „trzynastej” miało być spotkanie z wykonawcą, który dla PKP wygrał przetarg i realizuje, „będziemy zgłaszać”: każdy zarządca drogi musi to oszacować i te roszczenia zgłosić i „my też to uczynimy”. Jeżeli chodzi o drogi powiatowe, to na pewno to, co jest na terenie miasta, to „my tym zarządzamy jakby w imieniu, w ramach porozumienia w imieniu powiatu”, a to, co jest poza miastem, to „przekażemy” do Zarządu Dróg Powiatowych swoje uwagi, żeby oni próbowali to wyegzekwować od firmy. Jutro – sam jest on ciekaw, jak to wyjdzie – „mamy o trzynastej” spotkanie: „będziemy państwa informować” na bieżąco o postępach, czy o wynikach tych rozmów.

Radny Waldemar Wiązek stwierdził, że tu chodzi o bardzo precyzyjnie przez niego sprecyzowane zapytanie. Najbliższa sesja jest 19 grudnia i on prosiłby o bardzo szczegółowe informacje. Z tą firmą, która wygrała...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że „burmistrz” deklaruje, iż będą wiadomości naprawę precyzyjne...

Radny Waldemar Wiązek zapewnił, że on się całkowicie zgadza, iż „burmistrz” przekaże wiadomości, ale wiadomość powinna być przede wszystkim jedna i to jest to, o czym on mówi. Kwota, jaka będzie uzyskana za naprawę lub ta firma, która w tej chwili pracuje „tam”, a „tam” jest „agma”, kiedy naprawią to, co zostało rozjechane i zniszczone. To są kluczowe pytania i to wszystko w tym temacie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że on dzisiaj nie jest w stanie powiedzieć: kiedy, „wykażemy roszczenie”...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że jest pytanie, zanotował „pan” – prosi on, aby przygotować odpowiedź radnemu, jeżeli będzie to możliwe.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że nie ma to być dla radnego Waldemara Wiązka, to ma być... „Dziewiętnastego” jest...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski przeprosił i zauważył, że on nie udzielił „panu” głosu. Stwierdził przy tym, że radny Waldemar Wiązek chce otrzymać oraz „Rada” odpowiedź „dziewiętnastego na sesji”.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler odpowiedziała na pytanie dotyczące weryfikacji deklaracji „śmieciowych” zwróciła uwagę, że kwestia dotycząca deklaracji jest kompetencją „związku międzygminnego”. Niemniej jednak jest tutaj szeroko podjęta współpraca Gminy Mosina ze „związkiem międzygminnym”, chociażby w zakresie przekazywania niezbędnych danych w zakresie „meldunków”. Na bieżąco są weryfikowane dane zarówno przez Gminę Mosina, jak i „związek międzygminny”. W tej chwili nie potrafi ona „państwu” udzielić informacji, jaki procent deklaracji wpłynął do Gminy Mosina i za „naszym” pośrednictwem przekazany został do „związku”. Zapewniła przy tym, że może ona sprawdzić tę informację, jeżeli chodzi o procenty. „U nas” tutaj „jesteśmy na etapie weryfikacji” deklaracji wysłanych w stosunku do tych, „które nam spłynęły”. Niestety jest to dość żmudna praca, ponieważ zestawienia, na podstawie których wysyłane były deklaracje, były alfabetycznie: ulicami wygenerowane z systemu, a system „smok”, w którym rejestrowane były deklaracje, nie ma takiej możliwości, żeby analogicznie ulice alfabetycznie wygenerować i w związku z tym „mamy pracę ręczną” przekopiowywania do odpowiednich folderów i na bieżąco weryfikacji spójności tego, co zostało wysłane, z tym, co wpłynęło do Burmistrza Gminy i przekazane zostało do „związku międzygminnego”. Z danych, które zostały zamieszczone w systemie, wynika, że wystawione już zostały pierwsze deklaracje „opłatowe” na nieruchomości, dla których nie złożone zostały deklaracje. Niestety nie jest ona „państwu” w stanie w tej chwili udzielić informacji, czy te deklaracje są w trakcie przygotowania, ponieważ widnieją w systemie, czy zostały już do poszczególnych nieruchomości wysłane.

Radny Marian Jabłoński podziękował i zapewnił, że rozumie on, iż „to” jest zadanie „związku”, ale to jakby z ciekawości. Spotyka się on w ostatnim czasie z pytaniami właśnie co do tej skuteczności, bo z obserwacji różnych osób, mieszkańców – wynika, że do niektórych, jak ten samochód, który odbiera śmieci, nie docierał, tak nie dociera. Stąd podejrzenie i przypuszczenia, „że po prostu nie złożyli”. On sobie wyobrażał, że ta kontrola będzie miała dwie fazy. Oczywiście jest tu system, który ma pomagać, a z tego, co on słyszy, to właściwie utrudnia w ogóle tę kontrolę. Pierwsza rzecz, to podejście, czy w ogóle właściciel nieruchomości zamieszkałej, zabudowanej – złożył deklarację, a drugą rzeczą jest sprawa weryfikacji rzetelności tej deklaracji, ale rozumie, że to pytanie powinien on zadać i zada do „związku”, żeby się ewentualnie zorientować. W każdym razie, z tego, co słyszał, jakby sprawa „nie stoi w miejscu” i kontrola trwa.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że chciał się przyłączyć do wniosku radnego Mariana Jabłońskiego, dlatego, iż on obserwuje taką dziwną jakąś zbieżność

„naszych” poglądów tym razem. O dziwo, to, że akurat obserwuje on ulice, gdzie „wystawiają kosze” wszyscy. Praktycznie jeden mieszkaniec przy drugim i jemu się nie chce wierzyć, „żeby wszyscy złożyli”, bo jemu wiadomo, „kto nie złożył”, gdyż „praktycznie prawie wszystko z ulicy przechodziło przez sołtysów”, bardzo mało przechodziło przez... i praktycznie firma, która odbiera te śmieci, „oni” nie patrzą chyba, kto deklaracje złożył, „tylko tam, gdzie stoi, tam jadą” i po kolei wszystko „jest załadowane”.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler powiadomiła, że założenie jest takie, iż firma odbiera od wszystkich nieruchomości śmieci, odpady bez względu na to, czy została złożona deklaracja, czy nie. Weryfikacja złożenia tej deklaracji, bądź też sprawdzenia stanu faktycznego z tym, co jest zadeklarowane na deklaracji, to już jest etap późniejszy. Co do zasady – przedsiębiorca ma obowiązek odebrania odpadów z każdej nieruchomości.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził nadzieję, że ci wszyscy, którzy nie złożyli deklaracji, a będą musieli złożyć deklaracje, zostaną obciążeni finansowo „do tyłu”, od dnia „1 lipca”. Ma on taką nadzieję, że to nie będzie potraktowane, iż „złożą” deklaracje – nie wiadomo jemu: 1 stycznia i od tego dnia „będą płacić”, bo to dla niego byłoby nieuczciwe wobec tych mieszkańców, którzy już płacą.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler zapewniła, że oczywiście.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że on jeszcze nie otrzymał odpowiedzi na 2 pytania. Następnie przypomniał, że pierwsze pytanie brzmiało: Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa miesiąc temu złożyła zapytanie do burmistrza, na kiedy będzie przewidziany termin spotkania odnośnie plaży w Dymaczewie Nowym, Dymaczewie Starym.

Zastępca burmistrza Waldemar Krzyżanowski zapewnił, że wniosek wpłynął. On przeprasza, ale dokładnie nie pamięta treści, biorąc jednak pod uwagę wszystkie zdarzenia, które realizowane były i gdzieś również rozmowy z Dyrektorem WPN-u na temat plaż, przede wszystkim „skupiliśmy się” w tym roku i w roku następnym na „Gliniankach” i Jarosławieckim. Biorąc pod uwagę chęci Dyrektora WPN-u, to on potwierdza: „pan dyrektor” wyraża zgodę na wszystkie inicjatywy, które „realizujemy”, ale za tym niestety tylko chęci idą – nic poza tym. W tamtym roku „rozmawialiśmy” dość intensywnie przed uruchomieniem miejsca przeznaczonego do kąpieli na „Gliniankach” również z Hotelem „Szablewski”, bo z tamtej strony...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski podziękował i stwierdził, że nie było „tego” w pytaniu.

Zastępca burmistrza Waldemar Krzyżanowski wyraził przekonanie, że o to „pan” pyta chyba. Radny Waldemar Wiązek oświadczył, że pyta się o następującą sprawę, bo widzi, iż „nie możemy dojść do porozumienia”. Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa „złożyła”, żeby powstały 3 plaże. Wskazała 3 miejsca i dyrekcja Wielkopolskiego Parku Narodowego „bardzo pozytywnie zaopiniowała miejsca”, gdzie mają znajdować się te plaże. Po stronie burmistrza miała być wyznaczona data, „kiedy się spotkamy z komisją ochrony środowiska i z dyrekcją wielkopolskiego parku”, aby omówić, „w których miejscach”. Nie było mowy o pieniądzach. Drugie pytanie, na które już otrzymał odpowiedź, było związane z linią E 59, natomiast trzecie pytanie, „które nie zostało w ogóle powiedziane”, dotyczyło: kto oceni zniszczenia na drogach i następnie: kto będzie pilnował odzyskania lub wyegzekwowania „tych pieniędzy”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że ma on prośbę. Jeżeli były udzielane odpowiedzi w trakcie, bezpośrednio po odpowiedzi, te pytania mogły paść.

Radny Waldemar Wiązek zapewnił, że on chciał, tylko nie...

Zastępca burmistrza Waldemar Krzyżanowski oświadczył, że w przyszłym tygodniu konkretnie odpowie, kiedy będzie spotkanie, tylko, iż on nawiązywał do odpowiedzi,

czy dążył do odpowiedzi w swojej wypowiedzi, bo „my możemy się spotykać”, „my możemy siadać i określać miejsca”, ale jeżeli „nie będziemy mieli pieniędzy” na realizację tych plaż, to nic raczej z tego nie wyjdzie. Odpowiedział też, że „mamy zamiar” w przyszłym roku „zaangażować się w Glinianki” z tego powodu, iż „my część sprzętu, który posiadaliśmy w tym roku, sprzętu, który używaliśmy, a musieliśmy posiadać, był pożyczony”, w związku z powyższym „musimy uzupełnić pewne elementy, które muszą tam się znaleźć”, a części związane z dwoma miejscami: jedno miejsce od strony Hotelu „Szablewskiego” – tam jest raczej finansowo nie do zrealizowania na chwilę obecną, a jeżeli chodzi od strony „przystani” – tam jest realizowane takie miejsce, ale tylko i wyłącznie w momencie organizowania obozów przez MKŻ.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że radny Waldemar Wiązek nieuważnie słuchał. On bowiem powiedział, że oszacowaniem zajmują się zarządcy drogi: Gmina na drogach gminnych i na drogach powiatowych, których jest zarządcą, czyli w obrębie miasta, w ramach porozumienia, a inni zarządcy, czyli „powiat” na drogach powiatowych poza miastem. Powiedział on również, że „my poinformujemy powiat”, bo też „monitorujemy” te drogi powiatowe poza terenem miasta, ale to „oni muszą” oszacować swoje koszty, bo to jest „ich” droga. „Nasze” drogi „my musimy oszacować” i określone roszczenia skierować do wykonawcy lub do PLK.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler w odpowiedzi na pytanie dotyczące sposobów wymuszania przyłączenia się do kanalizacji stwierdziła, że już wcześniej na którymś ze spotkań chyba Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa „mieliśmy przyjemność spotkać się” z przedstawicielami AQUANET-u i „rozmawialiśmy” właśnie na temat podłączania tych nieruchomości, gdzie kanalizacja fizycznie istnieje, a nieruchomości nie są przyłączone. Zapewniła przy tym, że cały czas trwa współpraca Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa z AQUANET-em: z odpowiednią „komórką” AQUANET-u. „Dostaliśmy” zestawienia z AQUANET-u. Jedno z zestawień obrazuje wykaz nieruchomości, gdzie są podpisane umowy z mieszkańcami i AQUANET-em w zakresie dostarczania wody, a jednocześnie AQUANET nie ma wiedzy, co dzieje się ze ściekami. Na tej podstawie, we współpracy ze Strażą Miejską „poprosiliśmy”, żeby te nieruchomości zostały zweryfikowane właśnie pod tym kątem. W zeszłym tygodniu „otrzymaliśmy” informację zwrotną. W tej chwili „weryfikujemy” te zestawienia i będą podjęte stosowne działania. Drugą kwestią jest kwestia przydomowych oczyszczalni ścieków. Jak „państwu” wiadomo, przydomowe oczyszczalnie ścieków podlegają zgłoszeniu do Starosty Poznańskiego. Gmina Mosina w 2011 r. sporządziła ewidencję zbiorników bezodpływowych i przydomowych oczyszczalni ścieków, aczkolwiek w momencie, kiedy to zgłoszenie jest składane do Starosty Poznańskiego, Gmina nie otrzymuje żadnej informacji zwrotnej, czyli „my tak naprawdę nie mieliśmy wiedzy” na temat tego, jakie nowe wnioski do „starosty” w tym zakresie zostały złożone. Dlatego też „wystąpiliśmy” z pismem do Starosty Poznańskiego o to, aby przekazał „nam” wszystkie wnioski złożone przez mieszkańców gminy Mosina i „otrzymaliśmy” informację zwrotną. Z tego, co ona pamięta, to są wnioski złożone od 2010 r. To, że jest złożony wniosek, nie oznacza, iż ta inwestycja zostanie w tym zakresie zrealizowana. Dlatego to też będzie w przyszłym roku podlegało kontroli w zakresie finalnego efektu tego zgłoszenia.

Radny Piotr Wilanowski stwierdził, że chciał jeszcze dopytać w sprawie wywożenia nieczystości stałych. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy ten wóz, który odbiera te nieczystości, zapisuje z których posesji są te śmieci odbierane, a z których ewentualnie nie, czy po prostu zbiera wszystkie „kosze” i jedzie dalej.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Dominika Grzaślewicz-Gabler stwierdziła, że na 90 % powie ona, iż tak, bo kiedyś rozmawiała

z przedstawicielami, stricte z osobami, które „odbierały”, czyli ten pan, który kierował samochodem i ten drugi, który mu pomagał. Poprosiła ona o listę nieruchomości – to był „sam całkowity początek”, jak „nie docierali” tam, gdzie powinni, albo z opóźnieniem – na które dzisiaj, w dniu dzisiejszym mają się udać. Z tego wynikało, że „mają” nieruchomości, „mają” posesje i tam sobie – tak jej „ten pan” powiedział, że sobie po prostu odznaczają. Nie wyobraża ona sobie, żeby miało to być inaczej, bo „nie byliby w stanie wtedy w Selekcie zweryfikować” tak naprawdę, która nieruchomość wystawia i „nie mieliby możliwości” skonfrontowania tego z systemem, czy była złożona deklaracja. Tak więc myśli ona, że tak.

Radna Wiesława Mania zapewniła, że na pewno tak, ponieważ na posesjach, gdzie nie ma numerów, „pytają” właśnie, jaki to jest numer, żeby móc właściwie zapisać.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że osoby, które otrzymały koncesje na wywożenie nieczystości płynnych, prowadzą rejestr, bo „my przygotowujemy” różne statystyki na podstawie informacji uzyskanych od tych osób i „wiemy”, komu te koncesje są wydane, iż jest kontrola tego. Kąpielisko, plaża, miejsce wyznaczone do kąpieli, to nie tylko problem wyznaczenia, nie tylko badanie wody, czy jest odpowiednia, ale przede wszystkim badanie dna już kosztowniejsze. Jeżeli ona naturalnie nie zabezpiecza „naszych” oczekiwań, jeśli chodzi o bezpieczeństwo kąpieli, bo to są określone głębokości, każdy wie, to urządzenie takiego dna jest bardzo kosztowne, zakup sprzętu dla funkcjonowania tego, co już wspomniał jej zastępca Waldemar Krzyżanowski i opłacenie ratowników. Tymczasem ratownicy są coraz drożsi, bo przepisy dopuszczające urządzenie miejsc przeznaczonych do kąpieli, a nie kąpielisk, bo to jest znaczna różnica, nie są łatwe, ale można powiedzieć, że ułatwiły organizację funkcjonowania „takich terenów”. Zapotrzebowanie wtedy na ratowników rośnie, a ich nie jest za dużo, więc to nie są małe kwoty, „które musimy na opłacenie ratowników przeznaczyć”.

Sekretarz Gminy Mosina Julia Olejniczak-Kowalska powiadomiła, że z informacji, które otrzymała od pracownika Biura Rady Miejskiej, nie stwierdzono braku odpowiedzi na wnioski. Oświadczyła przy tym, że w jutrzejszym dniu zobowiązuje się ona do wyjaśnienia tej sytuacji i niezwłocznie powiadomi „pana” o wynikach tej rozmowy. „Musimy” to sprawdzić.

Radny Kordian Kleiber wyraził przekonanie, że jedną z jego cech jest skrupulatność i nie pozwoliłby sobie, aby dostał odpowiedź, nękać „panią” tym pytaniem naprawdę.

Sekretarz Gminy Mosina Julia Olejniczak-Kowalska zapewniła, że rozumie.

11. Zmiana Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2013 – 2019 (uchwała).

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania poinformowała, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała „przedłożony projekt uchwały” wraz z wnioskami złożonymi przez „panią skarbnik”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2013 – 2019.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że o tym, o czym chce on powiedzieć, była wczoraj mowa na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów – tylko gwoli pewnej informacji. Jak się okazuje, rozporządzenie Ministra – tak mówiono – Finansów spowodowało, że Wieloletnią Prognozę Finansową w zakresie tabelki, a więc w tym zakresie, który „państwo macie” także dołączony do „tego” opisu, „będziemy”, czy już „mamy przedstawiane w takiej formie”. W marcu „żeśmy przyjmowali” również „wieloletnią prognozę finansową”, bo „przyjmujemy” ją dość często, to „w tejże części tabelkowej mieliśmy wymienione” konkretne zadania inwestycyjne do roku – „powiedzmy”: 2018, czy też wówczas może do „dziewiętnastego” – nie pamięta on, ale wieloletni plan jakby inwestycyjny. Okazuje się, że „nie będziemy nigdy przyjmować wieloletniego planu inwestycyjnego” w takiej „tabelkowej” wersji, tylko jak również

w „wieloletniej prognozie finansowej będziemy mieć tego typu praktycznie nic nie znaczący dokument”, jeżeli chodzi o zakres rzeczowy. Zakres na rok 2014 „możemy porównać”, czy inaczej: nie tyle porównać, ale dowiedzieć się na ten temat cokolwiek z projektu budżetu, ale już roku 2015, o roku 2016, „siedemnaście, osiemnaście i dziewiętnaście – nic nie wiemy”. Praktycznie jest to wszystko jakby nie tyle aktualizowane, ale będzie wiadome na kolejny rok przy wręczaniu „nam” projektu budżetu, natomiast w żadnym wypadku „nie będziemy wiedzieli: my, społeczeństwo, mieszkańcy”, jakie są „nasze” zamiary, zamiary radnych na wiele lat do przodu, chociażby na ten czas do roku 2019. On przyjmuje to oczywiście za pewnik, to co uzyskał na ten temat, „możemy” tylko pana ministra, który wydał „to rozporządzenie”, czy jego krok, jego ruch, jego decyzje ocenić dość krytycznie. Wiadomo, że „wieloletni plan inwestycyjny”, nawet jeżeli „mieliśmy w takiej formie, w jakiej mieliśmy, co staraliśmy się to skrytykować”, był też oczywiście pewnym dokumentem, który można było cyklicznie zmieniać, natomiast posiadał jakąś tam wartość poznawczą, „z której cokolwiek mogliśmy się dowiedzieć”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że nie ma zgłoszeń – zamyka on dyskusję. Następnie poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Mosina na lata 2013 – 2019.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/357/13 w powyższej sprawie 13 głosami „za”, przy 5 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

12. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2013 (uchwała).

Przewodnicząca Komisji Budżetu i Finansów Wiesława Mania powiadomiła, że Komisja Budżetu i Finansów pozytywnie zaopiniowała „projekt przedłożonej uchwały” wraz ze zmianami przedstawionymi i omówionymi przez „panią skarbnik”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie zmiany budżetu Gminy Mosina na rok 2013.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie zmiany budżetu Gminy Mosina na rok 2013.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/358/13 w powyższej sprawie 13 głosami „za” (radna Barbara Czaińska, radny Jerzy Falbierski, radny Kordian Kleiber, radna Maria Krause, radna Wiesława Mania, radna Aleksandra Miedziarek-Rogal, radny Marian Osuch, radny Jacek Rogalka, radny Krzysztof Siestrzencewicz, radna Małgorzata Twardowska, radny Waldemar Waligórski, radny Waldemar Wiązek i radny Tomasz Żak), przy 5 głosach „wstrzymujących się” (radny Marian Jabłoński, radna Małgorzata Kaptur, radny Jan Marciniak, radny Jacek Szeszuła i radny Piotr Wilanowski). Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta wraz z listą radnych w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie zmiany budżetu Gminy Mosina na rok 2013, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

13. „Gminny Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2014” (uchwała).

Zastępca Przewodniczącego Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Aleksandra Miedziarek-Rogal poinformowała, że Komisja Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej pozytywnie zaopiniowała projekt „tej uchwały”.

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2014”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2014”.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/359/13 w powyższej sprawie 18 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

14. „Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2014” (uchwała).

Zastępca Przewodniczącego Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej Aleksandra Miedziarek-Rogał powiadomiła, że Komisja Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej pozytywnie zaopiniowała projekt „tej uchwały”.

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2014”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2014”.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/360/13 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

15. Wieloletni program gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Mosina (uchwała).

Przewodnicząca Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego Maria Krause poinformowała, że Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego pozytywnie zaopiniowała projekt „tej uchwały”.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie uchwalenia wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Mosina.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że „uchwalamy” plany, które „musimy uchwalić”, tak na dobrą sprawę z niego nic specjalnego nie wynika, ale „musimy uchwalić” – takie „mamy” wymogi. Zwrócił przy tym uwagę, że w tabeli czwartej: w planie remontów „mamy” koszty remontów. Pierwsza pozycja: Mosina, ul. Pożegowska 17 – podłączenie budynku do kanalizacji ogólnospławnej. W związku z tym zapytał przy, co to znaczy kanalizacja ogólnospławna, bo według pojęcia wynikającego z przepisu, ogólnospławna to jest kanalizacja, którą płyną ścieki bytowe, czy komunalne i deszczowe.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło powiadomiła, że do kanalizacji ogólnospławnej – jest to podłączenie budynków, „tutaj” jest również błąd, powinno być: do kanalizacji sanitarnej.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że kolejna kwestia wynikająca z „tabelki”. W tabeli nr 5 wysokość wydatków w kolejnych latach w pozycji tej drugiej: koszty remontów i modernizacji – „mamy” kwoty takie, jakie „mamy”. To jest jakby odniesienie się do tabeli nr 4, a w tabeli nr 4 „mówimy” o remontach. Jeżeli dla porównania „mamy” w tabeli nr 4 „w roku dwa, czternaście” na remonty „50 tysięcy” razem, to rozumie on, że w tej pozycji: koszty remontu i modernizacji w roku 2014 „50 tysięcy przeznaczamy na modernizację”. Zapytał przy tym, czy on dobrze czyta „tę tabelkę”.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło stwierdziła, że koszty remontów i modernizacji, chodzi tutaj w tabeli nr 5 – „musimy przyjąć jako te bieżące”. Tu planowane są takie, jakie „dostaniemy”, środki, jakie „nam się uda uzyskać”, głównie z budżetu, czyli dachy itp., bo to są najważniejsze rzeczy, jakie „mamy” do zrobienia, tyle

„nam” pieniędzy starczy, a bieżące remonty, koszty modernizacji to wynikają z bieżącej działalności.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że nie wiadomo jemu, czy „my się dobrze zrozumieliśmy”. Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło wyraziła przypuszczenie, że chyba nie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że tabela nr 4 „mówi” o planie remontów – kosztach remontów. „Dajmy na to rok 2014”: 50.000,00 zł. Jeżeli „przewrócimy” kartkę i „otworzymy” tabelę nr 5, w pozycji drugiej koszty remontów i modernizacji – tam w roku 2014 jest kwota 100.000,00 zł. Skoro „tutaj” są koszty remontów i modernizacji, to w tej kwocie 100.000,00 zł jest 50.000,00 zł kosztów remontowych, które są wymienione w tabeli nr 4. Tak więc, jeżeli „tu się zgadzamy, idziemy – pani kierownik – bardzo dobrą drogą”, więc jeżeli „tu mamy” 100.000,00 zł, to rozumie on, że drugie 50.000,00 zł będzie wydatkowane na koszt modernizacji. Brakuje tutaj jemu tabeli, która „mówiłaby” o modernizacji, bo z tych tabel nie wynika, z kosztów remontów, z tabeli nr 4 wynika, co „zamierzamy zrobić w remontach”, w tabeli nr 5 „mówimy” o koszcie remontów i modernizacji – tam kwoty są jakby o 100 % „takie większe” i brakuje jemu tutaj tabeli, która „mówi” o modernizacji obiektów.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że wcześniej już „na którejś komisji” była na ten temat mowa, iż „mamy” problem z mieszkaniami socjalnymi, „z tymi wyrokami”. Została zainicjowana akcja, że „proponujemy” mieszkańcom zmianę – ci, co nie płacą z tych dzisiaj często dla nich bardzo dobrych, dużych mieszkań, „przenosimy” ich na mniejsze, a większe mieszkania na przykład „dzielimy”. „Nie jesteśmy w stanie przewidzieć” każdej modernizacji, ale „to” jest modernizacja, jeżeli na przykład „dzielimy” duże mieszkanie na dwa w celu uzyskania, zamiast jednego mieszkania komunalnego o lepszym standardzie – dwóch mieszkań socjalnych o standardzie niższym. Dlatego trudno tu dzisiaj mówić o adresach, bo to jest sytuacja dynamiczna, ale jakieś tam środki są przewidziane, bo „takie rzeczy się dzieją”. Remont to jest naprawa czegoś, co się zniszczy w sensie formalnym, a modernizacja to jeżeli jest przebudowa, zmiana. Dlatego „tak to jest tu ujęte”, bo nawet „nie wiemy”, gdyż „my proponujemy”, z niektórymi „się dogadamy”. Na ten temat mówiła „pani Beata” z ZUK-u na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego – w celu właśnie dogęszczenia i to jest ta...

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło poinformowała, że wniosków, jeżeli chodzi o wyroki sądowe i eksmisyjne, coraz bardziej „nam się te wnioski zwiększają liczebnie” i automatycznie „podejmujemy takie działania”, iż te mieszkania komunalne o obniżonym standardzie „dzielimy” i jeszcze „dogęszczamy”. W ten sposób „tworzymy” mieszkania socjalne, żeby sprostać tym zadaniom, bo inaczej Gmina musi płacić za niespełnienie, niedostarczenie mieszkania. Takie są przepisy i „musimy to sprostać, nie mamy innych mechanizmów, nie mamy innych możliwości”, więc jedynie „w ten sposób zaplanować”, między innymi właśnie te mieszkania.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że nie był on „w tym czasie” na posiedzeniu Komisji, Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, do której należy, nie zna „pani Beaty” z ZUK-u, ale sama filozofia jest dość interesująca i godna poparcia, aby „te pięćdziesiąt”, znaczy się kwota na modernizację była przeznaczana „na tego typu właśnie historie” związane z eksmisjami itd. To jest dobre „pociągnięcie”. Zdaje on sobie z tego sprawę, że trudno przewidzieć, jakie budynki, jaki lokal byłby modernizowany w związku z „tym celem”, ale jeżeli „mówimy” o tym, iż jest to całkiem znośny i dobry kierunek, to proponuje on 5 minut przerwy i zapisać w tymże programie, w jednym z paragrafów, „tego typu sformułowanie”. Następnie zwrócił się do burmistrz Zofii Springer z zapytaniem, czy „pani” robi jemu zdjęcia.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby kontynuować.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że on już skończył, ale pyta się „pani burmistrz”, czy – bo on przyjdzie na kolejną sesję też z aparatem fotograficznym i będzie odwzajemniał się „tą życzliwością”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że nie ma zakazu fotografowania.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy „pani burmistrz” lubi, jak on gestykułuje, chce „pani uchwycić”... Rozumie on, że robi „pani” zdjęcia drugiemu planowi.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby wrócić do tematyki obrad.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że zaproponuje on, żeby każdy chętny radny przyniósł jutro, na kolejną sesję i „będziemy sobie nawzajem robić zdjęcia”, które niebawem, być może, będą publikowane w różnych periodykach, ale „powróćmy” do tematu. Proponuje on, jeżeli oczywiście byłoby to, czy radni zaakceptowałyby to, aby „taki zapis” konkretny, o którym „mówimy”, był zapisem dodatkowo w konkretnym paragrafie projektu „tej uchwały”.

Radna Wiesława Mania zwróciła uwagę, że „w tej uchwale mamy zapis”, iż Gmina „idzie w kierunku” powiększania zasobu mieszkaniowego. Już kiedyś „mówiliśmy na ten temat”, że sprawa mieszkań komunalnych i utrzymania tych mieszkań jest kosztowna dla Gminy i „my chcemy powiększać jeszcze” zasób mieszkaniowy, bo zapis brzmi: powiększanie zasobu mieszkaniowego i zasobu lokali socjalnych, czyli jest „i to i to”. Zapytała przy tym, czy „my idziemy” w kierunku zwiększania „zasobów komunalnych”.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło powiadomiła, że ustawa o ochronie praw lokatorów przy opracowaniu programu narzuca, żeby opracować, pokazać sposób zwiększenia zasobu mieszkaniowego i w tym lokali socjalnych. „Posiadamy” projekt, w którym „zakładamy” zwiększenie – „jak państwo widzicie” – tutaj w 2016 r. zwiększenie tych lokali generalnie socjalnych, ale to będą lokale, które komunalne z socjalnymi – o 16 lokali. Będzie to nowy obiekt wybudowany – „zakładamy” w tym programie – będą to segmenty takie, 9 segmentów na mieszkania takie generalnie, o powierzchni w granicach 40, 35 m²: jeden pokój, łazienka i aneks kuchenny.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że nie zgodzi się z tym, ponieważ uważa, iż „nie mamy” ani żadnego na dzień dzisiejszy sposobu do mobilizowania do płatności. Z tego, co jest „nam” wiadomo, są mieszkańcy, którzy posiadają „kilkudziesięciotysięczne zaległości w opłatach”, a Gmina jest zobowiązana zapewnić mieszkania socjalne. „My w ogóle nie idziemy” w kierunku sprzedaży mieszkań komunalnych.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło poinformowała, że generalnie 7 osób generowało największe długi. Prosi ona, aby wierzyć, że trwa intensywna akcja w celu umniejszenia „tych długów” i w tej chwili naprawdę nie ma „tych zaległości”. „Żeśmy się pozbyli tych dłużników najwyższych” właśnie organizując te przekształcenia lokali komunalnych z podziałów i uzyskanie możliwości dwóch lokali socjalnych z jednego – „lokujemy tam tych dłużników”, więc automatycznie „żeśmy te największe zadłużenia zlikwidowali. Nie mówi ona, że całkowicie, ale „jesteśmy na bardzo dobrej drodze”. Jeżeli chodzi o ilość mieszkań, ona tu przedstawiała sytuację, że „prawo jest takie, a nie inne” i na gminie ciąży obowiązek zapewnienia „tych lokali komunalnych i socjalnych”. WPN i AQUANET – już tutaj była też sytuacja przedstawiana – tak podnoszą czynsze w swoich lokalach – bądź, co bądź powoduje to, że nie są mieszkańcy w stanie spłacić i są eksmisje komornicze. Sąd najczęściej zapewnia i nakłada obowiązek gminie na zapewnienie lokalu socjalnego. Jeżeli nie – to „musimy płacić” temu potencjalnemu najemcy, temu eksmitowanemu, tak „jakbyśmy musieli” mu wynająć to mieszkanie. Tak więc to wybudowanie – taka jest polityka, taki „mamy” plan i „chcemy to zrealizować”, bo sprzedaż mieszkań spowoduje, że „będziemy mieli” z powrotem – „nic nie uzyskamy”, jeszcze bardziej „się zapętlimy”, bo bardzo się zwiększają, jeżeli chodzi o eksmisje, wyroki i „musimy zapewnić”. Istniejący zasób mieszkaniowy, jaki jest, to generalnie „uzyskujemy”,

„spotykamy się na komisji mieszkaniowej”, co „uzyskujemy” od czasu do czasu jedno, dwa, trzy mieszkania i to z takich sytuacji, jeżeli ktoś umrze, jeżeli ktoś jest w podeszłym wieku i rodzina zabierze – tylko są takie sytuacje.

Radny Łukasz Kasprowicz stwierdził, że dzisiaj dowiedział się on, iż „komisja mieszkaniowa miała takie spotkanie jakby objazdowe”, gdzie zapoznawała się z ilością i stanem lokali właśnie, które są w zasobie mieszkaniowym Gminy – być może „komisja” by, czy przewodniczący komisji, bądź zastępca mógł coś na ten temat powiedzieć: na temat „tej komisji objazdowej” – jakie są ustalenia.

Radny Jerzy Falbierski zwrócił uwagę, że tabela nr 1 przedstawia „nam” sytuację, iż z roku 2013, gdzie „mamy” zewidencjonowane, oprócz lokali socjalnych, 154 mieszkania, w tym o obniżonym standardzie, w roku 2018 „przechodzimy na 150” – tylko „będziemy mieli” 4 mieszkania mniej. Na dzień dzisiejszy prawo „mówi”, że jeżeli ktoś płaci za mieszkanie, to ma prawo wymagać bieżących napraw obiektu, w którym mieszka. Jeżeli płaci – nie ma żadnych problemów. Uważa on, że mieszkańcy zdaje się, iż „nas” za mało jeszcze „atakują” o ten temat i „my za chwilę będziemy mieli” koszty naprawę tych mieszkań gminnych, które uważa, że powinny być sprzedane. Temat socjalny to jest inny temat. „Błądność koła remontu i podziału mieszkań większych na mniejsze” w celu przeprowadzenia mieszkańców do lokali socjalnych powoduje, że jakkolwiek „byśmy ten remont nie przeprowadzili podział”, to „ci beneficjenci” dostają mieszkania wyremontowane i „ponosimy” następne koszty. Jednocześnie gminny zasób mieszkaniowy się starzeje, jest w coraz gorszym stanie, o czym „państwo wiedzą”, jak tylko „spójrzycie sami” i „macie wiedzę”, nie o wszystkich budynkach „mamy” wiedzę, ale jest coraz gorszy i te koszty będą rosły. Uważa on, że program sprzedaży „za złotówkę” i za koszty zapisu powinny być wprowadzone natychmiast, a w temacie socjalnym, to on wcale nie jest przekonany, iż „my musimy budować” budynki socjalne. Ci, którzy nie chcą płacić, mogą mieszkać w warunkach na przykład gorszych – w barakach mieszkalnych o pełnym standardzie i płacić za ich utrzymanie.

Radny Łukasz Kasprowicz wyraził przekonanie, że podejście do tematu sprzedaży mieszkań komunalnych „za złotówkę” jest błędnym jakby pomysłem, bo w tych mieszkaniach komunalnych mieszkają „normalnie zarabiający, powiedzmy, przy takich przyzwoitych granicach – osoby”. Nie widzi on powodu, dlaczego „mielibyśmy” jakby te osoby ferować w tego typu działaniach. Może za 50 groszy „będziemy sprzedawać” te mieszkania, nie za złotówkę jak już.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło powiadomiła, że odnośnie wartości mieszkania do sprzedaży decyduje rzeczoznawca, określa – nie decyduje, tylko określa wartość i żeby można było te mieszkania sprzedać, to „my musimy wydzielić te mieszkania”, lokale mieszkalne. To są wszystkie koszty. Koszty geodezyjne – nie ma tego zrobionego. Bardzo często jest tak, że nawet instalacje wewnętrzne nie pozwalają, żeby wydzielić. Takie kiedyś były budowane i takie „żeśmy zastali”. Sprzedawanie „za złotówkę” – na podstawie czego. „Mieliśmy tutaj, rozpatrywaliśmy” bodajże rok, czy półtora roku temu – budynek na ul. Sowinieckiej, gdzie były wnioski na konkretną sprzedaż – „państwo ustaliliście” bonifikatę, bo była stosowana 91 %, oczywiście z powodu tego, że był dach remontowany, były poniesione konkretne koszty na dużo niższym poziomie i „się wszyscy wycofali”. „My możemy, my proponujemy, my nie mamy wniosków” – ludzie nie są zainteresowani kupnem, a „za złotówkę” – na podstawie czego. Prosi ona, aby jej wskazać taki przepis, to chętnie „zastosujemy”.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że ta żywa dyskusja przede wszystkim świadczy o tym, iż temat rzeczywiście jest interesujący, ale przede wszystkim trudny. Chciała ona powiedzieć o tych rodzinach, które posiadają ogromne zadłużenie. Były to dwie rodziny i to zadłużenie rzeczywiście było w granicach „30 tysięcy”. Jedna rodzina została przekwaterowana na jeden lokal bez wygód, faktycznie przyjęła tę propozycję i niejako spłaca

to zadłużenie. Druga rodzina, słysząc, że może być wykwaterowana, iż może być wyrok eksmisyjny, w tej chwili już finalizuje wynajem mieszkania na własny rachunek, że będzie też ten problem częściowo rozwiązany. „Nie możemy wyzbywać się” specjalnie „tego mienia komunalnego”, gdyż tych wyroków eksmisyjnych jest sporo, „musimy zapewnić” mieszkania socjalne, a jeżeli „nie zapewnimy”, to „musimy” pewne środki kierować do właścicieli lokali i takich też wyroków jest coraz więcej „z tym obciążeniem Gminy”. „Musicie państwo wziąć pod uwagę”, że w „naszej, tutaj” zasadach, „mamy” również zapisy, iż mieszkanie socjalne otrzymuje osoba, która jest rzeczywiście w bardzo słabej sytuacji finansowej, że trzeba ją wesprzeć, trzeba jej pomóc i to „rozumiemy” – „badamy”, czy jej sytuacja się poprawiła. Po dwóch latach, jeżeli „stwierdzimy”, że jej sytuacja finansowa poprawiła się, to cóż teraz – wyrok eksmisyjny, nie zawsze ją stać na to, żeby wynajmując własny lokal, ale wtedy „możemy przekształcić decyzją urzędu” na mieszkanie komunalne i wtedy już nie płaci niskiej stawki, tylko jeszcze raz o 100 % wyższą. Tak więc ten ruch też nisko, ale oczywiście wyższą niż w mieszkaniach socjalnych, że „jest ten zapis nam potrzebny”, bo wtedy to powiększa „nam” pulę mieszkań komunalnych. Osoba, która otrzymuje mieszkanie socjalne, płaci dość niski czynsz i po poprawie jej sytuacji finansowej, którą „stwierdzimy”, będzie obciążana wyższym czynszem, ale wtedy to już nie jest mieszkanie socjalne, tylko komunalne. Dlatego to pojęcie, mimo, że „nie jesteśmy” mieszkaniem komunalnymi, zasobem ich powiększania zainteresowani, to „ten zapis” musi zostać, bo będą one funkcjonowały.

Radny Jan Marciniak powiedział: „pani burmistrz – uwaga” – prosi on, aby wziąć „aparat” do ręki. Oświadczył przy tym, że nie przypuszczał, iż kiedykolwiek będzie on celebrytą, a „pani” paparazzi...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał, „czy my w tej chwili mówimy o uchwale”, czy o „pana” prywatnych odczuciach.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że rozumie on, iż niebawem zdjęcia znajdą się w tabloidzie.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapytał, czy „pan” się wstydzi swojego wizerunku, czy „pan” się obawia czegoś, czy „pan” nie wyraża zgody na fotografowanie.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że bezwzględnie, dlatego zaapeluje on do wszystkich radnych, żeby na kolejną sesję „wszyscy, abyśmy przyszli” z aparatami fotograficznymi.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że każdy ma przy sobie „komórkę” i może robić zdjęcia.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że nie w tym punkcie – przeprasza ona.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że może być „komórką”, można robić „aparatem” – „aparatem” jest bardziej elegancko. Następnie stwierdził, że chciałby zaproponować, „abyśmy zrobili przerwę” i w czasie tej przerwy dokonali stosownego zapisu, aby z niego wynikało, iż koszty na modernizację będą przeznaczane „w tych latach” na te cele, o których mówił zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapewnił, że zapyta on o wyrażenie zgody radnych, „czy radni mają”... Jeżeli „mamy zrobić” jakiś zapis, to prosi on, aby zaproponować, żeby radni wiedzieli, co mają zapisać, nad czym się mają zastanowić, bo jeżeli „Rada” uzna, że – „my nie wiemy”... On zrobi przerwę i „rozejdziemy się” – o czym „będziemy rozmawiać”, bo tego nie rozumie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że apelowałby on o więcej cierpliwości, aby się „pan” naprawdę nie denerwował. Marzeniem jego byłoby, aby w tej pięcio, czy dziesięciominutowej przerwie usiąść z Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło, być może jak zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak „nas” zaszczyciłby, „abyśmy” te słowa, które padły z ust „pana burmistrza”, zawarli w stosownym zapisie. To byłby konkretny zapis, konkretna poprawka, którą on zaproponowałby. Dlatego też, aby w sposób sensowny tę poprawkę wprowadzić pod głosowanie, to chciałby nie

wymyślać czegokolwiek, chciałby ze specjalistami tę kwestię omówić, a więc z „panią kierownik” i z zastępcą burmistrza Sławomirem Ratajczakiem.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że odnosi wrażenie, iż w tej chwili uczestniczy „w komisji inwestycji”. On był na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego – „to” było dyskutowane i „komisja” wypracowała jakieś wnioski. Te wnioski mogły paść na posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego, komisja ta wprowadziłaby tę uwagę, poprawkę i ta poprawka, czy uwaga „pana” już byłaby w „tym projekcie”. Tak więc prosiłby w przyszłości, aby jednak pracować „na komisjach”, wnosić uwagi, poprawki i żeby „komisja” mogła już wystąpić z jakąś taką propozycją wypracowaną.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że radny Jan Marciniak bardzo zabiega o to, żeby wszystkich radnych równo traktować. Ona będąc „w tym gronie”, też chciałaby być równo traktowana, mimo, że jest gościem na sesji. „Kolega z pana prawicy” na ostatniej sesji miał aparat fotograficzny, wszystkim wykonywał zdjęcia i „pana” to nie raziło, więc prosi, aby równą miarkę stosować do wszystkich tutaj osób „będących przy tym stole”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że on nie wypowiada się o zachowaniu „pana radnego” z jego prawicy, ale mówi o sytuacji, która przed chwilą miała miejsce – traktując to bardzo sympatycznie. Ma nadzieję, że ma „pani” już kolekcję zdjęć – nie jest on może najbardziej fotogeniczny, ale mimo wszystko może jedno zdjęcie się uda uzyskać.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zarządził przerwę w obradach, oświadczając przy tym, że o godz. 21.00 złoży tradycyjnie wniosek o przerwanie sesji.

Po wznowieniu LII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło poinformowała, że „doszliśmy” do takiego porozumienia, iż w załączniku, w postanowieniach „wprowadzamy” taką autopoprawkę, że w punkcie 8, gdzie jest modernizacja, zapis będzie brzmiał: Modernizacji – należy przez to rozumieć zakres robót budowlanych, polegających na wprowadzeniu nowych rozwiązań funkcjonalnych oraz materiałowych, przeznaczonych między innymi na zwiększenie zasobów lokali socjalnych, powstałych z podziałów istniejących mieszkań komunalnych.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał radnego Jana Marciniaka, czy odpowiada to „pana” oczekiwaniu.

Radny Jan Marciniak odpowiedział twierdząco.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że nie widzi dalszych zgłoszeń.

Następnie poddał pod głosowanie wniosek, który złożył radny Jan Marciniak.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła go 16 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Radny Jan Marciniak podziękował zastępcy burmistrza Sławomirowi Ratajczakowi. Wyraził przy tym przekonanie, że jest to dobry prognostyk na przyszłość.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej wniosków, uwag i pytań, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uchwalenia wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem Gminy Mosina wraz z poprawkami, „które zostały zaproponowane”.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/361/13 w powyższej sprawie 16 głosami „za”, przy 1 głosie „przeciw” i 1 głosie „wstrzymującym się”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

16. Nadanie nazwy:

a) „Śródpolna” drodze w Borkowicach (uchwała),

Zastępca Przewodniczącego Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Kordian Kleiber powiadomił, że Komisja Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowała „projekt uchwały”, zgodnie z sugestiami „rady sołectwa”.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały dotyczącej nadania nazwy „Śródpolna” drodze w Borkowicach.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze w Borkowicach.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/362/13 w powyższej sprawie 18 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

b) „Wawóz” drodze wewnętrznej w Daszewicach (uchwała),

Zastępca Przewodniczącego Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Kordian Kleiber poinformował, że nazwa „Wawóz” w Daszewicach także zyskała aprobatę Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały dotyczącej nadania nazwy „Wawóz” drodze wewnętrznej w Daszewicach.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził przypuszczenie, że tradycyjnie „pani” nie powiedziała chyba tej formułki, iż droga posiada parametry.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło stwierdziła, że to znaczy „państwo macie na mapach”, mniej więcej jest – 8 m, a nie – przeprasza ona: „państwo nie macie tego wpisane”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że prosiłby „pani kierownik”, jeżeli to już...

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło powiadomiła, że około 8 m.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze wewnętrznej w Daszewicach.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/363/13 w powyższej sprawie 18 głosami „za”. Jeden radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

c) „Orzechowa” drodze w Krosinku (uchwała).

Zastępca Przewodniczącego Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Kordian Kleiber poinformował, że „komisja” pozytywnie zaopiniowała nazwę „ulicy” w Krosinku.

Kierownik Referatu Geodezji i Nieruchomości Aleksandra Czuryło przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały dotyczącej nadania nazwy „Orzechowa” drodze w Krosinku.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy drodze w Krosinku.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/364/13 w powyższej sprawie 17 głosami „za”. Dwóch radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

17. Nadanie Szkole Podstawowej w Daszewicach imienia Kawalerów Orderu Uśmiechu (uchwała).

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Małgorzata Kaptur powiadomiła, że „komisja” pozytywnie zaopiniowała „ten projekt uchwały”.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały w sprawie nadania Szkole Podstawowej w Daszewicach imienia Kawalerów Orderu Uśmiechu.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania Szkole Podstawowej w Daszewicach imienia Kawalerów Orderu Uśmiechu.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/365/13 w powyższej sprawie 16 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”. Dwóch radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

18. Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2012/2013, w tym o wynikach sprawdzianu po klasie szóstej szkoły podstawowej i egzaminu po klasie trzeciej gimnazjum.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że jest to obszerny materiał, w tej chwili prosi on o opinię Komisję Edukacji, Kultury i Sportu.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Małgorzata Kaptur zwróciła uwagę, że jest to informacja – „komisja” nie opiniuje takiego materiału.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, iż dostał taką informację, że „było opiniowane” od „pana Piotra”, dlatego zapisał sobie, więc przeprasza. Było omawiane – przeprasza on bardzo. Jeżeli są pytania do tego materiału – nie widzi on. Wyraził przy tym przekonanie, że tym samym „komisja” przyjęła informację.

Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk przedstawiła szczegóły na temat Informacji o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2012/2013, w tym o wynikach sprawdzianu po klasie szóstej szkoły podstawowej i egzaminu po klasie trzeciej gimnazjum, która *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

19. Projekt uchwały w sprawie planu pracy Komisji Rewizyjnej na 2014 rok.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Falbierski przedstawił szczegóły na temat planu pracy Komisji Rewizyjnej na 2014 rok.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie planu pracy Komisji Rewizyjnej na 2014 rok.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/366/13 w powyższej sprawie 17 głosami „za”. Dwóch radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

20. Projekt uchwały w sprawie przyjęcia Roczno programu współpracy na rok 2014.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Małgorzata Kaptur poinformowała, że „komisja” pozytywnie zaopiniowała „Roczny program współpracy”.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że „z bijącym sercem” zadaje on to pytanie, bo może „pan” jego zrugać – powinien o to zapytać „na komisji”, ale zapyta. Ma on uwagę tylko jedną...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, aby pytać, mimo, że „bije panu serduszko”.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że „pan przewodniczący” nieomal wprowadza terror „na tej sali”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że „pana” zdaniem, chyba „pan” nie widział terroru jeszcze w tym wypadku.

Radny Marian Jabłoński wyraził przekonanie, że „pan” ma kapraleskie nawyki – on to już raz powiedział.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że niektórzy muszą mieć.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że uchwała w sprawie przyjęcia Rocznego programu współpracy na 2014 rok – nie wiadomo jemu, czy z samego tytułu nie powinno wynikać: współpracy z kim. Co do tego ma on tylko uwagę. Rozumie on, że tytuł nie może zawierać „wszystkiego”, ale tym razem uważa, iż jest zbyt ogólny.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapytał, czy propozycja jest, aby dopisać.

Radny Marian Jabłoński odpowiedział twierdząco. Stwierdził przy tym, że dopisać tak, żeby on w takich żołnierskich, zwięzłych słowach zawierał...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poprosił, aby zaproponować „te żołnierskie słowa”.

Radny Marian Jabłoński zwrócił się z prośbą, aby nie przerywać sesji, ale pół minuty chce on skonsultować... Następnie stwierdził, że jest on troszeczkę podenerwowany i może poprosiłby „panią referent”, żeby jakby zaproponowała w jego imieniu.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapewnił, że on na przyszłą sesję zabierze jakieś tabletki, kropelki na uspokojenie i będzie służył.

Inspektor ds. kontroli wewnętrznej, pożytku publicznego i pomocy publicznej Ewelina Waligórska stwierdziła, że w sprawie przyjęcia Rocznego programu współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2014 rok.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał, czy „pan radny” jest usatysfakcjonowany.

Radny Marian Jabłoński odpowiedział twierdząco.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, przewodniczący obrad Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przyjęcia Rocznego programu współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2014 wraz z zaproponowaną poprawką.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/367/13 w powyższej sprawie 17 głosami „za”. Dwóch radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

21. Projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie określenia warunków i trybu finansowania rozwoju sportu na terenie gminy Mosina.

Przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Małgorzata Kaptur powiadomiła, że opinia jest pozytywna.

Inspektor ds. kontroli wewnętrznej, pożytku publicznego i pomocy publicznej Ewelina Waligórska przedstawiła szczegóły na temat projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie określenia warunków i trybu finansowania rozwoju sportu na terenie gminy Mosina.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Waldemar Waligórski poddał pod głosowanie projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie określenia warunków i trybu finansowania rozwoju sportu na terenie gminy Mosina.

W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę Nr LII/368/13 w powyższej sprawie 17 głosami „za”. Dwóch radnych nie wzięło udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

22. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Przewodniczący komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie, a w przypadku Komisji Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej oraz Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa: ich wiceprzewodniczący – przedstawili sprawozdania z prac tych komisji w listopadzie br.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski przypomniał, że sesja nadzwyczajna, która ma odbyć się 3 grudnia 2013 r., o godz. 16.00, jest to ciąg dalszy „sesji statutowej”. Oświadczył przy tym, że zaprasza „państwa” do świetlicy OSP w Mosinie, gdyż „te dwie sale są zajęte”, a „tamta sala” jest też przytulna. Poinformował też, że w dniu 19 listopada odbyło się spotkanie „przewodniczących komisji”. Tematem było „wydyskutowanie w jakiś sposób zaopiniowania strategii rozwoju Gminy Mosina”. Padła propozycja od – jak się on nie myli – radnej Małgorzaty Kaptur, aby – jeżeli są uwagi do „strategii”, to żeby je złożyć na piśmie. Ułatwi to „nam” już nanoszenie „tych poprawek”. Oczywiście był tutaj taki warunek: radna Małgorzata Kaptur powiedziała, że jeżeli „klub” wyrazi na to zgodę – „pani klub” – to takie uwagi wpłyną. Do dzisiejszego dnia – nie wiadomo jemu, ale chyba nic nie wpłynęło: żadnych uwag „nie mamy ze strony”, chyba, że „pan Piotr” nie odnotował. Tak on to odebrał wtedy „na tym spotkaniu”.

Radna Małgorzata Kaptur oświadczyła, że jej intencją było to – chciała zadeklarować gotowość, ale wyraźnie podkreśliła, iż nie jest „przewodniczącym klubu” i wydaje się jej, że „w takich sprawach” dotyczących stanowiska „klubu”, powinno być jednak formalne pismo Przewodniczącego Rady, ewentualnie spotkanie bezpośrednio z samymi przewodniczącymi klubów. Ona mówiła, że „my mamy” taką możliwość, żeby to zrobić... Po prostu „się nie zrozumieliśmy”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że on to tak odebrał, dlatego nie ma żadnych pretensji do „pani radnej”. Warunkowała to „pani” stanowiskiem „klubu” – jasno było powiedziane. Powiadomił też, że po dyskusji z burmistrzem i po pewnej analizie: „mamy tak napięty plan pracy”, iż naprawdę trudno jest jakoś „tę sesję wpiąć”, na której „byśmy mieli uchwalić strategię” i „strategia” będzie uchwalana w styczniu. Zwrócił się on z oficjalnym pismem do „przewodniczących komisji” jednak o „zaopiniowanie tej strategii na komisjach, żebyśmy nie mieli zarzutów”, że wymagana jest opinia, a opinii „nie będziemy mieli”. Jeżeli jest potrzeba spotkania się z „przewodniczącymi klubu” i ustalenia, tak jak ostatnio, propozycji połączenia „dwóch komisji”, przykładowo: Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego oraz Komisji Budżetu i Finansów, żeby się nie powtarzać, „żeby nie było sześciu komisji”, a „po prostu stworzyć 3 komisje”, gdzie można spotkać się i przykładowo: Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego oraz Komisja Budżetu i Finansów – ma on to rozpisane. „Stworzyć 3 takie duże komisje”, które przedyskutują i ponanoszą swoje uwagi, bo „tak się będziemy spotykać 6 razy, tak się możemy spotkać po prostu 3 razy”. Wtedy jest to też do „wydyskutowania”, które komisje miałyby się połączyć i „to wydyskutować”. Zwrócił się on z pismem – tam jest termin określony do 10 stycznia, żeby można było jednak „tę strategię” zaopiniować przez poszczególne komisje.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak oświadczył, że w sprawie sesji „nasz klub” ma propozycję, bo „pan przewodniczący” przysłał na jego ręce pismo, „abyśmy, jako klub, złożyli” do drugiego grudnia, do godz. 17.00, propozycje do „statutu”. Zapewnił przy tym, że „chcemy się z tego zadania wywiązać”, natomiast zapytał, czy „statut chcemy uchwalić w roku bieżącym”, czy coś jest na tyle bardzo istotnego, żeby w bieżącym roku uchwalić, bo oczywiście „możemy w tym kierunku pójść”, ale czy coś warunkuje uchwalenie „tego statutu”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapewnił, że konsultował to z „panem mecenasem” i „mamy rozpoczętą sesję nadzwyczajną”, jest numeracja sesji, jest numeracja

uchwał i „procedujemy” jedną sesję, „wchodzimy z następną sesją”. Jego propozycja byłaby jednak taka, „żebyśmy tego trzeciego usiedli i ten statut skończyli”, bo teraz jeżeli „przesuniemy następną kontynuację sesji, wchodzimy z następną sesją, którą będziemy numerować” i na końcu „będziemy mieli tak”, że sesja nr L jest sesją statutową, a „my będziemy przykładowo w sesji numer LIV już”. Propozycja jest taka z jego strony, że „jeżeli naprawdę usiądziemy” i byłyby „te propozycje”, bo z tego, co on słyszał „na ostatniej sesji”, to „pana klub” ma przygotowane propozycje na piśmie. Ułatwi to naprawdę chociażby i przyspieszy procedowanie, jeżeli się „z tymi propozycjami” zapozna chociażby osoba, która opiniowała „ten statut”, jak to pod kątem prawnym może być wprowadzane, co „możemy wprowadzić”, czego „nie możemy wprowadzić”.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak stwierdził, że nie dokończył on myśli, bo chciał uzyskać informację, czy coś warunkuje, aby „statut” uchwalić w roku bieżącym. Przechodzi on do propozycji, aby – do drugiego grudnia „składamy” propozycje, Komisja Statutowa, Przewodnicząca Komisji Statutowej ustala termin posiedzenia tej komisji i na tym spotkaniu – oczywiście w obecności osób, które złożą wnioski i uwagi – „ten statut dopracujemy”, natomiast w dniu „dziewiętnastego” – w dniu planowanej sesji, przed sesją planowaną, o godzinie – nie wiadomo jemu, o której ona ma być: o 15.00, czy 16.00 – można wcześniej: nie wie on – godzinę, półtorej godziny – zwołać sesję tę nadzwyczajną, znaczy kolejną część tejże sesji i wówczas „byśmy przegłosowali statut”, a po dokończeniu sesji nadzwyczajnej „byśmy procedowali na sesji planowej”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że jest propozycja. On ze swojej strony złożył swoją propozycję: zwołał sesję. Dla niego jest to takie procedowanie 2 razy, bo „spotkamy się, będziemy procedować” i później, znając życie, „będziemy nad tym samym procedować” jeszcze raz, bo to, co jest dopracowane, „my jeszcze raz dopracowujemy”, ale – nie wiadomo jemu – to jest wniosek „pana radnego”.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak zapewnił, że jeśli doszłoby do spotkania Komisji Statutowej z osobami, które, bo chyba nie przypuszcza, „żebyśmy my, jako klub, tylko składali te wnioski” i tam – nie liczy on na jakiś daleko idący konsensus, ale „chcemy zwrócić uwagę na, naszym zdaniem, najważniejsze kwestie, które powinny być, czy to wprowadzone, czy też wykreślone, czy zmienione” – „postaramy się podejść do werdyktu ostatecznego” Komisji Statutowej... Komisja Statutowa wnosi po poprawkach część „tego statutu”, który jeszcze „żeśmy” nie omówili...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski zapytał, o jakich „pan” myśli osobach, które miałyby się spotkać z Komisją Statutową.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak stwierdził, że on otrzymał pismo od „pana”, gdzie „pan” bardzo ładnie zakończył, iż z góry dziękuje za spełnienie jego prośby. Domyśla się on, że – nie wiadomo jemu, czy inni przewodniczący klubów otrzymali podobne pismo. Tak więc mówi on o osobach, jeżeli inne kluby otrzymały podobne pismo, może się spodziewać, że one też wniosą jakieś poprawki, czy uwagi. Nie chodzi o to, żeby była – nie wiadomo jemu – to już zależy od przewodniczących klubów – członkowie klubów, aby byli na spotkaniu Komisji Statutowej, wystarczy jak będą przewodniczący klubów, którzy tego typu pismo otrzymali.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski oświadczył, że on nie wierzy, iż to będzie godzina i „my uchwalimy” statut. „Próbowaliśmy” dwa razy. Prosił on o złożenie uwag, jeżeli spotkają się przedstawiciele klubów, to „pozbawiamy” dyskusji resztę „Rady” jego zdaniem, a reszta „Rady” też ma prawo dyskutować nad tym, co „państwo złożycie – te uwagi”. Przeprasza on, ale jak „pan” może odmówić dyskusji radnemu Waldemarowi Wiązkowi, „pani Oli”. Każdy z radnych może dyskutować, oprócz tego, co zostanie złożone. „My tak dyskutujemy”, cała „Rada” dyskutuje.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak zapewnił, że on nie odmawia, każdy ma prawo...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że więc „będziemy jeszcze raz nad tym dyskutować”.

Przewodnicząca Komisji Statutowej Wiesława Mania oświadczyła, że chciałyby, aby może tylko Komisja Statutowa „na dosłownie minutkę odeszła od stołu”, czyli taką minutową przerwę, ponieważ ma ona pewną propozycję, a w „naszej komisji” jest tak, iż nic nie dzieje się tylko za wolą przewodniczącej, tylko „wspólnie zdecydujemy”.

Przewodniczący „Klubu Niezrzeszonych Radnych Mosiny” Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że akurat ta propozycja jest dobra, bo jeżeli złożą się wnioski, czy przewodniczący danych klubów złożą wnioski, to chyba jest oczywiste, iż „będziemy potem dyskutowali” tylko i wyłącznie nad tymi wnioskami do „statutu”, a nie z wszystkimi innymi punktami. Tak się jemu wydaje, bo „my złożymy 2, może 3”. Wydaje się jemu, że będzie już wtedy ograniczona liczba.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski poinformował, że propozycja jest taka, aby „trzeciego” sesja, tak jak była zaplanowana, na godz. 16.00, ale Komisja Statutowa zaprasza „przewodniczących”, przedstawiciele klubów ze swoimi propozycjami na godz. 11.00. „Siadamy, dyskutujemy” przed sesją.

Przewodnicząca Komisji Statutowej Wiesława Mania stwierdziła, że chciałyby doprecyzować: „składamy propozycję klubów” – tak jak była mowa – do poniedziałku, natomiast we wtorek – tu troszeczkę jest inne brzmienie – żeby spotkać się z przedstawicielami klubów i omówić „te sprawy”. Oświadczyła przy tym, że ona nie wierzy, iż „nam się uda w godzinę przed sesją dziewiętnastego to uchwalić”.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że „my jesteśmy realistami”. Po pierwsze „trzeciego” jego o godzinie 11.00 nie będzie. Dlatego też mówi on, że złożenie przez „nas” – mówi o sobie, nie mówi o innych klubach – złożenie wniosków do godz. 17.00, dnia drugiego grudnia, przy zaplanowanej sesji na dzień 3 grudnia, na godz. 16.00, a więc praca „komisji państwa”, bo trzeba „to” przejrzeć, między godziną „powiedzmy” 17.00, a 15.00 „trzeciego” jest kompletnie nierealna, aby to w sposób naprawdę merytoryczny rozważyć, bo „my nie mamy 5 wniosków, ani uwag, mamy naprawdę sporo”...

Przewodnicząca Komisji Statutowej Wiesława Mania stwierdziła, że 68 – jak ona obliczyła.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak zapytał, czy widziała „pani”...

Przewodnicząca Komisji Statutowej Wiesława Mania stwierdziła, że słyszała, ile było, notuje ona sobie, a zapewnia „pana”, iż pracuje ona również nad „waszymi” wnioskami, które były złożone w trakcie nocy, więc całą noc „jeszcze będziemy mieli”.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak zwrócił się z prośbą, aby go wysłuchać i zrozumieć tok myślenia. „My składamy”, znaczy „my”, mówi on cały czas: „my” – do poniedziałku, do godz. 17.00. Następnie on zakłada, że na przykład nie ma sesji „trzeciego” – „pani” ustala termin posiedzenia Komisji Statutowej, na pewno z jakąś tam „demencją czasową” – nie wiadomo jemu: tydzień czasu. Przez ten tydzień czasu – wiadomo jemu, że „te poprawki, ten statut” będzie przede wszystkim przeglądany przez radcę prawnego. Radca prawny stwierdzi pod względem prawnym, czy „te poprawki”, czy „te uwagi” są do przyjęcia, bądź nie – nie pod względem, czy komuś się wydaje, czy to będzie dobry zapis, bądź zły. Przez ten tydzień czasu właśnie radca prawny ma czas, być może z „panią” się będzie kontaktował, z innymi przedstawicielami Komisji Statutowej i od „tej strony ten statut będzie z tymi poprawkami, uwagami jakby uwzględniony, poprawiony” – jedne będą przyjęte, drugie będą nieprzyjęte. „Spotykamy się” na „tym posiedzeniu”: szefowie klubów, „komisja” i „państwo informujecie”, co zostało uwzględnione, co nie zostało uwzględnione. Czy dojdzie do polemiki – nie wiadomo jemu. Nawet jeżeli doszłoby

do polemiki, to ona będzie „na Komisji Statutowej” – „powiedzmy: godzina, dwie” i z takim wypracowanym statutem, z tymi poprawkami, wchodzi się na sesję dnia „dziewiętnastego: godzinę przed”. On tylko może powiedzieć, że z „naszej” strony nie będzie na tej sesji kolejnego zgłaszania wniosków, kolejnych uwag, bo „uznajemy” to za, „już przekroczyliśmy pewien Rubikon, pewną ścianę” i zdając sobie sprawę z nastawienia do tych „naszych” wniosków negatywnych, „nie będziemy ich forsować na siłę”, gdyż „uznajemy” w tym momencie, iż jest to strata czasu. Może on bowiem wyrazić swoje opinie o uwagach, poprawkach, które zostały przyjęte, nieprzyjęte – powie, że szkoda, ale jak, bo on mówi tylko o sprawach bardzo zasadnych. Tak on to widzi.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że z jego strony jest to do przyjęcia pod jednym warunkiem, iż ta sesja będzie rozpoczęta o godz. 11.00. On musi mieć rezerwę. Wiadomo jemu, jak „obradujemy”, wie jak „obradujemy” na sesjach budżetowych „uchwalających budżet”. Może on to przyjąć, ale musi mieć jakiś margines do...

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak zapytał, czy sesja „dziewiętnastego”, rozpoczęcie planowanej sesji jest na godzinę 15.00.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski odpowiedział twierdząco.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak stwierdził, że to przesunąłby ją na godz. 16.00, natomiast „tę sesję, dogrywkę tej sesji nadzwyczajnej” rozpocząłby o godz. 14.00. Zapewnił przy tym, że jest realistą.

Przewodnicząca Komisji Statutowej Wiesława Mania stwierdziła, że ona też, nawet z „nutką pesymizmu”, a ponieważ „w kuluarach mówiliście państwo”, iż jest ona naiwna, to pozostanie tą naiwną i będzie „panu” wierzyć w tym momencie, w to, w co „pan” wierzy, mimo, że członkowie jej komisji nie wierzą. Uważa ona, że – wnioskuje, aby, ale „nie uchwalimy tego”, ponieważ ilość punktów i omówienie tego – „nie jesteśmy w stanie zrobić przez godzinę, ani dwie”. W związku z tym, jeżeli propozycja byłaby na godzinę 12.00, wówczas „moglibyśmy takie coś zrobić”, ale na ten moment, to nie widzi ona, „żebyśmy my to przez godzinę uchwalili” – fizycznie jest niemożliwe, nawet samo przeprowadzenie głosowań. Nawet jeżeli będzie „pan” naprawdę, tak jak „pan” tutaj zapewnił, że jeżeli zapadną już decyzje „na tej komisji”, to „będą honorowane”, chociaż nie wiadomo jej, do wszystkich radnych, czy będą honorowane, bo ona nie może dać gwarancji, iż to, co „zapadnie na komisji”, to inni radni będą „za”, gdyż „komisja” przedstawiła już propozycję „statutu” do dyskusji, nie mówiąc, że jest nieomylna.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak oświadczył, że nie wiadomo jemu do jakiej naiwności „pani” wraca, nie wie on: kto, co, jak – zupełnie nie wie. Zapytał przy tym, czy „dziewiętnastego”, to jest czwartek.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że on prosiłby, „żebyśmy finalizowali już tę dyskusję”. Zwrócił też uwagę, że nie udzielił głosu radnej Małgorzacie Twardowskiej.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak oświadczył, że mówi to publicznie: co „urodzi się” po ostatnim posiedzeniu Komisji Statutowej – „my będziemy honorować”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że „pan” mówi to za siebie.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak oświadczył, że „za klub”.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że on nie może gwarantować za innych radnych.

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że chce, „żebyście poznali” jej zdanie. Uważa ona, że zgłoszony wniosek radnego Jana Marciniaka w imieniu „klubu”, jest sensowny, tylko trzeba wypracować kompromis i z całym szacunkiem do Przewodniczącej Komisji Statutowej – „wy nie podajecie ręki, wy po prostu chcecie, żeby na sesji to leciało, ciągnęło się”. Jest to

daleko idący kompromis, spokojne rozstrzygnięcie uwag, które mają prawo wnosić „kluby” – jeszcze raz „porozmawiajmy”. „Rada wtedy przyjdzie”, przy wnioskach odrzuconych i nie podziela ona Przewodniczącej Komisji Statutowej zdania – jeżeli „te wnioski” będą skonsultowane z prawnikiem, jeżeli te wnioski są ostateczne i nie będzie innych, to „pani przewodnicząca” będzie miała argument na przyjęcie lub odrzucenie tych propozycji poszczególnych „klubów”. Słyszała ona, że „klub” sprzyjający „pani burmistrz” też ma poprawki, więc w związku z tym myśli, iż wniosek radnego Jana Marciniaka jest jak najbardziej zasadny. Stwierdziła przy tym, że lubi ona atmosferę spokojnego i realnego pracowania. Statut tworzy się na ileś lat i jeżeli mają być te wnioski poważnie przyjmowane, to należy się nad nimi zastanowić i ze spokojem je zweryfikować. To jest jej zdanie – „możecie państwo się z nim nie zgodzić”.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że radna Małgorzata Twardowska była członkiem „komisji” i jest nadal. Ma „pani” rację – „komisja” była komisją otwartą. Mógł przyjść każdy radny, mógł brać udział w tej komisji, mógł wnosić swoje uwagi, wnioski, mógł pracować. Nikt drogi nie zamykał. Oświadczył przy tym, że on tę dyskusję „ucina”: sesja odbywa się tak jak była zaplanowana – wtorek, godz. 16.00. On się w tej chwili nie wycofuje, prosi o uwagi do godz. 17.00, w poniedziałek – sesja będzie tak jak była zaplanowana. Następnie zapytał, czy są inne tematy.

Przewodnicząca Komisji Statutowej Wiesława Mania oświadczyła, że ubolewa, iż nie uwzględnił „pan” jej prośby, a do radnej Małgorzaty Twardowskiej chciała powiedzieć, że przeprasza bardzo, ale mówiła o tym, aby „komisja” się spotkała, a sesja była w dniu „dziewiętnastym”, więc prosiła o wysłuchanie jej słów – ona „tak” mówiła. Tak więc niestety jej głos nie był wysłuchany i nie był za tym, „żeby była sesja trzeciego”. Ponieważ otrzymała pismo od „pana przewodniczącego” na temat „strategii rozwoju gminy”, bardzo ona prosi, aby członkowie Komisji Budżetu i Finansów przygotowali swoje zapytania i „abyśmy mieli” do dnia „dwudziestego siódmego, na którym – grudnia – mamy posiedzenie”, tę sprawę mogli omawiać. Przypomina ona Komisji Budżetu i Finansów, że „spotykamy się” 2 grudnia, o godz. 17.30.

Przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa Waldemar Wiązek przypomniał, że Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa spotyka się „dwunastego”: plan pracy, to chyba nie musi mówić – „ustalimy wspólnie” na posiedzeniu.

Przewodniczący Klubu Radnych „Koalicja Samorządowa” Jan Marciniak zwrócił się z prośbą, aby „nam” nie mówić, że „mieliśmy czas do składania uwag”, bo nie chciał o tym mówić, ale „statut” został przekazany radnym – oczywiście już nie pamięta dokładnie: „powiedzmy”, iż półtora miesiąca temu. W ślad za przesłaniem „statutu” powinno iść tego typu pismo, że do tego i tego dnia Komisja Statutowa oczekuje uwag. To zobowiązuje radnych, jak i „kluby” do pracy, a „pan” wybaczy – przed sesją nadzwyczajną, którą „pan” zwołał na dzień 12 listopada, tydzień wcześniej na tej sesji, podczas sesji powiedział, że „robi pan sesję nadzwyczajną za tydzień i tam będziemy statut omawiać”. Statut to jest ponad 100 paragrafów, ale już „nie mówmy”, to „pan” musi powiedzieć radnym: „składajcie wnioski do tego i tego dnia”, nie chciałby jednak tej kwestii rozważać. Teraz drobna propozycja do „pani przewodniczącej” Wiesławy Mani – jak „słyszemy”: „strategia” ma być na sesji styczniowej, nie wie on, czy planowanej, czy nieplanowanej: nadzwyczajnej. Do 27 grudnia „na komisji”, czy „komisja” będzie 27 grudnia, prosi on, aby zwrócić uwagę, że to przypuszczalnie będzie „komisja” przed uchwaleniem budżetu...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że „budżet uchwalamy dziewiętnastego”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że prosi on, aby przesunąć na dni styczniowe, bo to jest okres jednak świąteczny itd. Jasne – niektórzy powiedzą: przed świętami „popracujcie”, ale przed świętami „będziemy mieli budżet znowuż do czytania, sczytywania” itd. Dlatego też

pytanie do „pana przewodniczącego”: czy ta sesja dotycząca „strategii” będzie na sesji nadzwyczajnej, czy planowanej.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski powiadomił, że będzie na sesji nadzwyczajnej.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że domyśla się on, czy może się domyślać, iż to w drugiej połowie...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że nie wie, nie odpowie „panu”, dlatego, iż pod tym warunkiem zgodził się on, że „przesuniemy uchwalanie strategii” – powinna ona być uchwalona do końca roku, bo „jeżeli my do końca roku mamy strategię, jeżeli byśmy się ubiegali o jakieś, czy byśmy składali wnioski o jakieś dofinansowanie, to my musimy mieć strategię”. Jeżeli będą jakieś przesłanki, że jakieś wnioski „będziemy mogli składać”, to wtedy „musimy uchwalić strategię”, a nie chciał on jeszcze „państwa” obciążać w tym miesiącu uchwaleniem „strategii”, bo to jest możliwe, „możemy zrobić w piątek sesję, możemy zrobić sesję w sobotę” – to są też dni, w których „my możemy pracować”, ale „bądźmy ludźmi” – to jest miesiąc świąteczny.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że musi „pan przewodniczący” sobie zdać sprawę, iż „strategia” to jest też ogromny materiał...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapewnił, że on sobie zdaje sprawę, dlatego przesunął „to” na styczeń.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że bardzo dobrze.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że to jest ogromny materiał, wpłynął do „państwa” materiał.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że nie wiadomo jemu, jakich argumentów użyć.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski stwierdził, że prosiłby o przepracowanie „tego” i o opinię.

Radna Wiesława Mania oświadczyła, że w związku z tym, iż nie wiadomo jej, czy sesja będzie „drugiego”, czy „trzeciego”, pozostaje jej pozostawienie „tego terminu”. Nie wiadomo jej, czy „zdażymy” na „naszym” posiedzeniu komisji „to” uchwalić, czy nie. „Mamy tam plan pracy” i być może „będziemy mieli czas”, dlatego prosi ona, aby radni byli na ten czas przygotowani.

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski stwierdził, że jeżeli pamięta, to w tym piśmie, które skierował do „państwa”, jest chyba termin 10 stycznia, jeśli się nie myli. Prosił on, żeby do 10 stycznia zaopiniować przez komisje, a „kluby”...

Radna Wiesława Mania zwróciła uwagę, że jest dopisek, przeprasza ona bardzo...

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zapytał, czy „do dziesiątego”.

Radna Wiesława Mania odpowiedziała twierdząco. Stwierdziła też, że w takim razie „będziemy zwoływać” dodatkowe...

Przewodniczący obrad Waldemar Waligórski oświadczył, że nigdy „klubom” nie narzucał, „komisjom”, kiedy mają pracować, w jakich warunkach.

23. Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Waldemar Waligórski zakończył LII sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 20.20.

Protokołował
Piotr Sokołowski
Piotr Sokołowski

**Radna nadzorująca
sporządzenie protokołu**

Aleksandra Miedziarek-Rogal

Miejska Nadzorująca Aleksandra Miedziarek-Rogal

Przewodniczył
Waldemar Waligórski
Waldemar Waligórski

Lista załączników

1. Uchwała Nr LII/354/13
2. Uchwała Nr LII/355/13 wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w powyższej sprawie
3. Uchwała Nr LII/356/13 wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w powyższej sprawie
4. Uchwała Nr LII/357/13
5. Uchwała Nr LII/358/13 wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w powyższej sprawie
6. Uchwała Nr LII/359/13
7. Uchwała Nr LII/360/13
8. Uchwała Nr LII/361/13
9. Uchwała Nr LII/362/13
10. Uchwała Nr LII/363/13
11. Uchwała Nr LII/364/13
12. Uchwała Nr LII/365/13
13. Uchwała Nr LII/366/13
14. Uchwała Nr LII/367/13
15. Uchwała Nr LII/368/13
16. Informacja o stanie realizacji zadań oświatowych za rok szkolny 2012/2013, w tym o wynikach sprawdzianu po klasie szóstej szkoły podstawowej i egzaminu po klasie trzeciej gimnazjum
17. Lista obecności radnych
18. Lista zaproszonych gości